

Odpowiadamy na wezwanie gromady Cienin Zaborny

Apel chłopów gromady Cienin Zaborny w powiecie konińskim, którzy podejmując zobowiązania wyrównania załogi w obowiązkach wobec państwa, wezwali do współzawodnictwa gospodarzy całej Wielkopolski — został podjęty przez chłopów z wielu powiatów naszego województwa. Mieszkańcy wsi wielkopolskiej postanawiają, przed 22 lipca, wypełnić wszystkie swoje obywatelskie obowiązki wobec państwa, a ponadto dostarczyć tysiące kilogramów żywności i tysiące litrów mleka ponad plan.

Chłopi z byłej gminy Pleszew ze wsi położonych wokół tego miasta — Taczanów, Lubomierz, Grodzisko i Bronów — już w ślad za zobowiązaniami zorganizowali zbiorową dostawę zwierząt rzeźnych. Wzięło w niej udział blisko stu gospodarzy, dostarczając na punkt skupu 133 bekony o wadze łącznej ponad 11 ton. Dwóch spośród dostawców: Stanisław Karliński z Bronowa i Michał Sas z Grodziska — ukończyło już realizację rocznych planów dostaw żywności.

Drugiego czerwca wystąpili z zobowiązaniami, jako pierwszy w powiecie wągrowieckim, chłopcy indywidualni i spółdzielcy gromady Runowo. Postanowili oni, wcześniej jeszcze niż chłopcy z Cienina Zabornego, bo do 15 lipca — wyrównać załogę w obowiązkach wobec państwa. A wynoszą one 1400 kg żywności, 2000 litrów mleka i 27.000 zł podatku.

Ponadto chłopcy runowscy postanowili w tym samym terminie sprzedać państwu ponad plan dodatkowo 157 bekony i 67.000 litrów mleka, a gospodynie dostarczą 3780 kg jaj i 250 kg wełny.

Tak z czynu jednej gromady rośnie czyn pracujący wsi wielkopolskiej — umacniający naszą Ojczyznę, poprawiający byt ludzi pracy. (pż)

Prezes Rady Ministrów przyjął ambasadora USA

WARSZAWA (PAP) — Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 3 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Stanów Zjednoczonych Ameryki w Polsce Josepha Earle Jacoba.

V Plenum CRZZ obradowało w Warszawie

WARSZAWA (PAP) — 3 bm. odbyło się w Warszawie V plenarne posiedzenie Centralnej Rady Związków Zawodowych. Obrady poświęcone były omówieniu zadań związków zawodowych w dziedzinie ochrony zdrowia ludzi pracy.

W posiedzeniu uczestniczyli, oprócz członków plenum CRZZ, przedstawiciele KC PZPR, Ministerstwa Zdrowia, wydziałów zdrowia prezydium woj. rad narodowych oraz lekarze pracujący w przemyśle służbie zdrowia. Uczestnicy obrad wysłuchali dwóch referatów. Minister zdrowia dr Jerzy Sztachelski omówił główne zadania służby zdrowia. Sekretarz CRZZ — Stanisław Stachacz przedstawił liczne wnioski zmierzające do usprawnienia pracy przemysłowej służby zdrowia, lecznictwa otwartego, placówek opieki nad matką i dzieckiem oraz służby sanitarno-epidemiologicznej.

Amerykańska delegacja rolnicza odwiedzi ZSRR

Agencja TASS donosi z Waszyngtonu: Departament Stanu i Ministerstwo Rolnictwa USA ogłosiły, że w okresie między

15 lipca a 15 sierpnia odwiedzi Związek Radziecki delegacja w składzie 12 pracowników rolnictwa Stanów Zjednoczonych.

CYTAS WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok XI Wydanie A B Poznań, niedziela 5, poniedziałek 6 VI 1955 r. Nr 133 (3531)

Droga do ustanowienia i rozwoju przyjaznych stosunków ZSRR i krajów demokracji ludowej z Jugosławią — otwarta

Dnia 3 bm. w drodze z Belgradu przybyła do Sofii na zaproszenie rządu bułgarskiego i Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej z oficjalną wizytą przyjaźni delegacja rządowa Związku Radzieckiego w składzie: N. S. Chruszczow, N. A. Bulganin i A. I. Mikojan.

Z lotniska radziecka delegacja rządowa udała się do Sofii, gdzie na Placu 9 Września odbył się wiec, na którym obecnych było 200 tysięcy osób.

Przemówienie N. S. Chruszczowa

Drogi towarzyszu Czerwankow!
Droży towarzysze, przywódcy Bułgarskiej Partii Komunistycznej i rządu Ludowej Republiki Bułgarii!
Droży towarzysze, ludzie pracy Ludowej Republiki Bułgarii!
Niech mi wolno będzie w imieniu KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przekazać wam nasze gorące, serdeczne pozdrowienia! (Huczna, długotrwała owacja).

Cieszy nas, że możemy przekazać narodowi bułgarskiemu braterskie pozdrowienia i najlepsze życzenia narodów Związku Radzieckiego. (Długotrwałe oklaski).

Towarzysz Czerwankow i inni przywódcy Komunistycznej Partii i rządu Bułgarii niejednokrotnie zapraszali nas, abyśmy odwiedzili wasz kraj. Obiecaliśmy uczynić to przy pierwszej okazji. Znajdując się niedaleko Bułgarii, z wielką radością skorzystaliśmy z tego zaproszenia.

Ścisłe więzy wielowiekowej przyjaźni i wspólnej walki o wolność i niezawisłość łączą narody Związku Radzieckiego i Bułgarii. Ta przyjaźń i ścisła współpraca między naszymi narodami utrwaliła się w szczególności po rozgromieniu najeźdźców faszystowskich. Podkreślamy z wielkim zadowoleniem, że przyjaźń naszych narodów rozwija się i krzepnie dla dobra narodów naszych krajów, w interesie umocnienia obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Ludzie radzieccy szczerze cieszą się ze wszystkich sukcesów narodu bułgarskiego, osiągniętych pod kierownictwem sławnej Bułgarskiej Partii Komunistycznej. Po obaleniu jarzma faszystowskiego i zlikwidowaniu ustroju wyzysku, masy pracujące Bułgarii zdecydowanie kroczą drogą budowy społeczeństwa socjalistycznego, konsekwentnie broniąc sprawy pokoju i bezpieczeństwa powszechnego. Z roku na rok krzepnie i rośnie Ludowa Republika Bułgarii, nieustannie rozwija się jej gospodarka, rokwita kultura narodowa. Naród radziecki z całego serca życzy robotnikom, chłopom, inteligencji, całemu narodowi bułgarskiemu dalszych sukcesów w budowie nowego, socjalistycznego życia, szczerze życzy ludowo — demokratycznej Bułgarii wszechstronnego umocnienia, rozwoju i rozkwitu.

Na wiecu przemawiał przewodniczący Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii Wyiko Czerwenkow, który w imieniu narodu bułgarskiego gorąco powitał członków radzieckiej delegacji rządowej. W imieniu KC KPZR, Rady Ministrów i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wygłosił przemówienie pierwszy sekretarz KC KPZR, N. S. Chruszczow.

Nie ulega wątpliwości, że rokowania radziecko — jugosłowiańskie służyć będą interesom wszystkich miłujących pokój narodów, interesom mas pracujących całego świata, które z aprobatą przyjęły wiadomość o pozytywnych rezultatach rokowań radziecko — jugosłowiańskich. Ze szczególnym zadowoleniem powitały wyniki tych rokowań narody Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, ponieważ narody tych krajów w ciągu długich lat związane były z narodami Jugosławii wspólną walką o wspólną sprawę.

Towarzysze! Związek Radziecki i Ludowa Republika Bułgarii konsekwentnie i nieustannie prowadzą politykę pokoju i walczą o zlagodzenie napięcia międzynarodowego. Wraz z nami polityki tej odpowiadającej interesom wszystkich narodów broni wielka Chińska Republika Ludowa, wszystkie kraje demokracji ludowej i wszystkie miłujące pokój narody. Z każdym dniem rosną i krzepną siły naszego potężnego obozu socjalistycznego oraz pewność, że żadne knowania reakcyjnych, agresywnych kół nigdy nie zdołają przeszkodzić naszemu marszowi naprzód. (Długotrwałe oklaski).

Każdy kraj tego obozu wnosi swój wkład do naszej wspólnej sprawy. Godny wkład do walki o pokój, o umocnienie pozycji socjalizmu wnoszą sławy naród bułgarski. Im lepiej przebiega praca ludności naszych krajów, tym trwalsza staje się sprawa pokoju, sprawa socjalizmu! Pracujmy więc, towarzysze, ofiarnie w imię triumfu tej wielkiej sprawy! (Długotrwałe oklaski, przechodzące w owację).

Niech żyje bratni naród bułgarski! (Długotrwałe owacje).

Niech żyje przyjaźń narodów Związku Radzieckiego i Ludowej Republiki Bułgarii. (Huczna owacja, okrzyki: hurra! niech żyje Związek Radziecki!).

W wyniku rokowań radziecko — jugosłowiańskich zakończył się okres, w którym zakłócone były dobre stosunki między naszymi krajami. Jest rzeczą zupełnie oczywistą, iż takie zakłócenie stosunków korzystne było tylko dla sił imperialistycznej reakcji i agresji, które usiłują pchnąć przeciwko sobie narody, zasieć między nimi nienawiść i wrogość, aby łatwiej im było zrealizować swe nieczyste plany wymierzone przeciwko narodom.

Dzisiaj możemy już powiedzieć, że obecnie otwarta została droga do ustanowienia i rozwoju przyjaznych stosunków Związku Radzieckiego i wszystkich krajów demokracji ludowej z Federacją Ludową Republiką Jugosławii.

W czasie pobytu w Jugosławii odbyliśmy rozmowy z przywódcami rządu i Związku Komunistów Jugosławii, z prezydentem Republiki Jugosłowiańskiej, towarzyszem Tito. Byliśmy w wielu częściach kraju, rozmawialiśmy z ludźmi pracy i stwierdziliśmy, że Jugosławią — mimo trudności, które przeżywała wskutek zakłócenia stosunków między nią a naszymi krajami — nie zrzeka się swej suwerenności, w pełni zachowała swą niezawisłość narodową wobec obozu imperialistycznego.

W wyniku rokowań powstała zdrowa, normalna atmosfera, oczyszczone zostały drogi do dalszego rozwoju przyjaznych stosunków i wszechstronnej współpracy między Jugosławią a Związkiem Radzieckim. Poprawa stosunków między ZSRR a Jugosławią będzie nowym wkładem do sprawy zlagodzenia napięcia międzynarodowego i utrwalenia pokoju.

Trzecie starcie to znów historia z dwóch poprzednich rund. Polak szybko przejął inicjatywę, aby nie oddać jej już do końca spotkania. Po ogłoszeniu wyniku, widownia nagrodziła polskiego boksera gorącymi oklaskami.

Prawdziwy pokaz boksu dał PIETRZYKOWSKI w spotkaniu z reprezentantem Francji, Pigou. Ani przez moment Francuz nie potrafił zagrozić doskonale usposobionemu Pietrzykowskiemu. Polak miał zdecydowaną przewagę przez trzy rundy. Zadawał ciosy, zarówno w dolne, jak i w górne partie, dyktował tempo walki, panując niepodzielnie na ringu.

Walki drugiej serii przyniosły nam przegraną Kukiera i zwycięstwo Drogosza.

Reprezentant Polski w wadze muszej — KUKIER natrafił na bardzo dobrze dysponowanego Basęla (NRF). Niemiec był agresywniejszy, zwłaszcza w trzecim starciu. Kukier pod koniec walki zwiększył tempo, lecz nie był w stanie nadrobić straconych punktów. Zwyciężył Basel.

Niezwykle ciekawą walkę stoczył w wadze lekkopółśredniej DROGOSZ (POLSKA) z Jengibarianem (ZSRR). Pierwsze dwie rundy były prawie wyrównane. Drogosz walczył bardzo ostrożnie, punktując skutecznie i spychał zawodnika radzieckiego w walce na półdystans do defensywy. W trzeciej rundzie Polak nie ogranicza się do „tykania”, zadaje swemu przeciwnikowi kilka skutecznych ciosów — wygrywając ostatecznie walkę.

Z innych spotkań zanotować należy sensacyjne zwycięstwo NICHOLSA nad Hamalinenem oraz porażkę mistrza Europy — Wehmomera z Czarierianem.



PRZED KRAJOWĄ NARADĄ MATEK
Delegatką kobiet dzielnicy Ochota w Warszawie na Krajową Radę Matek jest Regina Kochanowa — kierowniczka ogrodu jordanowskiego oraz kuratorka dla nieletnich. Na zdjęciu: R. Kochanowa wśród swoich wychowanków. CAF — fot. Tyminski

Na drodze do odprężenia

Tydzień rozmów przeprowadzonych w Belgradzie między delegacjami rządów ZSRR i Jugosławii na najwyższym szczeblu, zakończył się ogłoszeniem wspólnej deklaracji, stanowiącej dokument o wielkim znaczeniu międzynarodowym. Deklaracja stwierdza, że rządy obu państw, kierując się dążeniem do odprężenia sytuacji międzynarodowej, postanowiły wejść na drogę ustanowienia i rozwoju przyjaznych stosunków między obu państwami. Jednocześnie delegacje obu rządów określiły wspólne stanowisko wobec szeregu palących problemów międzynarodowych.

Cios we wrogów pokoju

Osiągnięcie tego rodzaju porozumienia powitane zostało przez wszystkich zwolenników pokoju i dobrosąsiedzkich stosunków między narodami, z największym zadowoleniem. Jest rzeczą oczywistą, że istniejące w ciągu kilku lat nieporozumienia między Jugosławią a Związkiem Radzieckim oraz krajami demokracji ludowej, były wyzyskiwane przez wrogów pokoju w celu zaostrzenia sytuacji międzynarodowej w celu podsycaenia wrażli między bratnimi narodami i między klasą robotniczą.

Porozumienie zawarte w Belgradzie kładzie kres tym manewrom wrogów mas pracujących i wrogów pokoju.

„W wyniku rokowań — oświadczył w Sofii, w drodze powrotnej z Belgradu, Nikita Chruszczow — powstała zdrowa, normalna atmosfera, oczyszczone zostały drogi do dalszego rozwoju przyjaznych stosunków i wszechstronnej współpracy

między Jugosławią a Związkiem Radzieckim.”

Sprawa dotyczy nie tylko stosunków między Jugosławią a ZSRR. „Obecnie — oświadczył Chruszczow w tym samym przemówieniu — otwarta została droga do ustanowienia i rozwoju przyjaznych stosunków Związku Radzieckiego i wszystkich krajów demokracji ludowej z Federacją Ludową Republiką Jugosławii.”

Francuska gazeta „Combat” pisze: „Psychologiczne skutki porozumienia w Belgradzie i w Brioni, nie mówiąc o innych rezultatach, dają się już wyczuć w innych krajach, w szczególności zaś w Grecji. Grecja nie będzie się przeciwstawiała pojednaniu z Rosją.”

Tokijski sprawozdawca Agencji AFP pisze: „Wysilki ZSRR, zmierzające do rozszerzenia strefy neutralnej dały owoce. Japońskie koła dyplomatyczne oznajmiają, że może to mieć następstwa w polityce innych krajów na Bałkanach i w Bliskim Wschodzie. Poszczególne dzienniki japońskie są zdania, że komunistki radziecko-jugosłowiańskie znaniomnie na praw dopodobniej punkt zwrotny w historii Europy.”

Owoce pokojowej polityki

Zachodnio-niemiecka gazeta „Spandauer Volksblatt” stwierdza: „Nawet, jeśli w najbliższym czasie nie dojdzie do redukcji zbrojeń, porozumienie między Belgradem a Moskwą stwarza nową sytuację, którą będą musiały również uwzględnić Stany Zjednoczone. Jeśli metoda neutralizacji lub niewiązania się z blokami chwyci, jeśli poszczególne kraje wypowiadające się obecnie za swiategiem zachodnim i za jego obroną („obrona” prasa imperialistyczna nazywa przygotowanie wojenne zachodu — przyp. red.) oświadcza, że niebezpieczeństwo wojny zmniejszyło się na tyle, iż ponoszenie ciężarów wojskowych nie jest potrzebne, należy liczyć się z tym, że utrzymywanie baz wojskowych na terytoriach poszczególnych krajów zostanie przez nie uznane za zbędne.”

Echa tych wydarzeń w krajach Europy i Azji oraz rozpoczęte właśnie w Londynie rozmowy radziecko-japońskie wskazują, że zainicjowany przez politykę radziecką proces normalizacji stosunków międzynarodowych, przynosi owoce. Naród polski, tak żywotnie zainteresowany w zmniejszeniu napięcia międzynarodowego i doprowadzeniu do pokojowego uregulowania spornych spraw międzynarodowych, z prawdziwą radością wita deklarację radziecko-jugosłowiańską, jako ważny wkład w dzieło utrwalenia pokoju i wzmocnienia bezpieczeństwa w Europie.

J. W.

Pracą w brygadach kośnych zastąpimy sobie na udział w święcie młodzieży

Wezwanie Zarządu Głównego ZMP do młodzieży

Zarz. Gł. ZMP zwrócił się do młodzieży w całym kraju z apelem, wzywając ją do zgłaszania się do tworzonego przez ZMP w porozumieniu z min. PGR brygad kośnych.

Z kroniki dyplomatycznych

W dniu 4 bm. przybył do Warszawy nowo mianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Włoch w Polsce Luigi Cortese, witany na Dworcu Głównym przez dyrektora protokołu dyplomatycznego MSZ Edwarda Bartola oraz członków ambasady włoskiej.

W apelu tym czytamy m. in.: „Zwracamy się do Was w doniosłej sprawie. W województwach szczecińskim, olsztyńskim i rzeszowskim są duże obszary łąk, które z braku rąk do pracy na tych terenach nie były dotychczas w pełni wykorzystane.

Z łąk tych można zebrać tyle siana, ile potrzeba na wyżywienie w ciągu roku 14 tys. krów. Takiego bogactwa nie wolno zmarnować.

Dlatego Zarząd Główny ZMP w porozumieniu z Ministerstwem PGR powołuje zetem-powskie brygady kośne.

Brygady będą organizowane z pracujących i nie lekających się trudności chłopów od lat 18, którzy umieją kosić.

Pobyt w brygadach trwać będzie trzy do czterech tygodni. Brygady zostaną zakwaterowane w namiotach. Każdy członek brygady otrzyma za swoją pracę wynagrodzenie, które będzie obliczone wg zasad obowiązujących w PGR.

Wzywamy was — głosi apel — zgłaszajcie się z wotem ochotników zaciągających do zetem-powskich brygad kośnych.

Praca w brygadach nie będzie łatwa. Znaczna część łąk jest podmokła i zaległa starą trawą. Dlatego zbiór siana może być tam dokonany tylko przy użyciu kos.

Pracą w brygadach kośnych możecie sobie zastąpić udział w pięknym święcie młodzieży.

Sianokosy zbliżają się szybko. Jeśli chcecie pracować w brygadach kośnych, nie zwlekajcie, zgłaszajcie się do zarządów powiatowych ZMP, gdzie otrzymacie szczegółowe informacje i skierowanie na wyjazd.

RRL złożyła dokumenty ratyfikacyjne Układu Warszawskiego

WARSZAWA (PAP)

3 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Rumuńskiej Republiki Ludowej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Marin Florea Ionescu złożył w imieniu Rumuńskiej Republiki Ludowej na przechowanie rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — zgodnie z art. 10 układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, podpisanego dnia 14 maja br. w Warszawie, dokumenty ratyfikacyjne układu.

Protokół o złożeniu dokumentów ratyfikacyjnych został podpisany przez ministra spraw zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Stanisława Skrzyszewskiego i ambasadora Rumuńskiej Republiki Ludowej Marin Florea Ionescu.

„Wspólne żniwa” 115 spółdzielni produkcyjnej w Gnieźnieńskim

Chłopi powiatu gnieźnieńskiego, rejonu najbardziej uciążliwego w Wielkopolsce, stale organizują nowe spółdzielnie produkcyjne. Niewątpliwie wpływa na to fakt doświadczenia przez chłopów gnieźnieńskich — korzyści, jakie zapewnia go spółdarska zespolowa.

Sto piętnastą spółdzielnię produkcyjną zorganizowali w piątek, 3 czerwca, rolnicy z Tary w gromadzie Sokółowo. Jedenastu chłopów podpisało statut typu trzeciego, wnosząc do kolektywnego gospodarstwa 14 krowi, 10 koni i 8 sztuk trzody chlewnej. Nowa spółdzielnia produkcyjna posiada 117 hektarów ziemi. Na przewodniczącą tego zespołu gospodarstwa wybrała członkowie Zygmunta Dola. Nazwa spółdzielni: „Wspólne żniwa”. (pż)

Wkrótce rozpoczniemy produkcję nowoczesnych aparatów do suszenia zboża promieniami podczerwonymi

WARSZAWA (PAP)

Nowy, bardzo skuteczny w działaniu, tani i łatwy w obsłudze aparat do suszenia zboża za pomocą promieni podczerwonych zaprojektowali i wykonali pracownicy krakowskiego zakładu Centralnego Instytutu Ochrony Pracy. Aparat ten znajdzie zastosowanie w spichrzach i magazynach zbożowych. Jak wiadomo bowiem, wymłócone ziarno, zawierające często zbyt duży odsetek wody, przed zmagazynowaniem musi być osuszone, aby nie uległo zepsuciu.

Za pomocą nowego urządzenia można w ciągu jednej godziny obniżyć o przeszło 3 proc. zawartość wody w ok. 780 kg ziarna. Do wytwarzania promieni podczerwonych używa się w tym urządzeniu krajowej

produkcji żarówek z włóknem wolframowym. Koszt suszenia ziarna jest przy tym bardzo niski. Cała aparatura waży około 70 kg i jest łatwo przenośna. Prototyp tego urządzenia przeszedł już pomyślnie długotrwałe próby praktyczne w jednym z młynów w Stalino-grodzie.

W czasie doświadczeń stwierdzono, że naswietlanie promieniami podczerwonymi niszczy grzybki i bakterie powodujące psucie się ziarna, a także poważny odsetek larw groźnego szkodnika — wółki zbożowego.

Jak wykazały badania przeprowadzone w gospodarstwie doświadczalnym Uniwersytetu Jagiellońskiego, osuszanie zboża metodą opracowaną przez pracowników CIOP nie zmniejsza zupełnie siły kiełkowania ziarna.

Ważne i — najważniejsze

Ludzie pracy w całym kraju podjęli tysiące zobowiązań produkcyjnych, aby nie tylko słowem, lecz także konkretnym czynem zadokumentować swe poparcie dla uchwały i postanowień Układu Warszawskiego ośmiu państw europejskich.

Masy pracujące rozumieją, że układ ten ma na celu zapobieżenie wojnie, a tym samym stworzenie warunków pokojowej pracy przy budowie lepszej przyszłości narodów. Wśród zobowiązań nie zabrakło również wielkopolskiej wsi, która poprzez podjęcie i realizację zobowiązań daje wyraz swej solidarności z polityką partii i rządu.

Chłopi z Cielina Zabornego zapoczątkowali zobowiązania, postanawiając uregulować do 22 lipca br. wszystkie zaległości w obowiązkach wobec państwa, co ma poważne znaczenie dla gospodarki na rodowej. Na apel Cielina odpowiedziało już kilkadziesiąt gromad. Ostatnio chłopi z Bodzinywa w po-

wiecie śremskim postanowili wykonać planowe zadania w odstawie żywności i mleka oraz zapłacić podatek gruntowy do dnia 10 czerwca br. Znajdą oni niewątpliwie tysiące naśladowców wśród patriotycznego chłopstwa Wielkopolski.

Z inicjatywą przedstawicieli mas chłopskich, zobowiązania dla partii i rządu, wzywającą one także społecznie czynny melioracyjny, które mają być zrealizowane w ramach „miesiada walki o paszę”. Po szczególne czynności chłopskie, przewidziane w zobowiązaniach, to prace drobne, wykonywane poza normalnym planem produkcyjnym. W sumie stanowią jednak bardzo dużo. Tam ureguluje się korzyści zrealizacji, zalewającej do niedawna pola i łąki, gdzie indziej znów oczyszcza się rowy odwadniające, osuszając podmokłe łąki, zalewają się stawy kompostowe. To zaś oznacza w skali wojewódzkiej kilkadziesiąt ton lepszego siana więcej. Odwołanie nisko położonych pól uprawnych, to znowu przy sporze społeczeństwa kilkadziesiąt ton ziarna. W czynach melioracyjnych wzięło dotychczas udział 86.720 chłopów z 830 wsi, przeprowadzając 250.000 robociznowieków.

Z wizytą przyjaźni

M. Rakosi i A. Hegedüs w Bukareszcie

4 czerwca przybyli do Bukaresztu z wizytą przyjaźni pierwszy sekretarz KC Węgierskiej Partii Pracujących M. Rakosi i przewodniczący Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej A. Hegedüs.

Na dworcu w Bukareszcie przybyłych powitali przywódcy Rumuńskiej Partii Robotniczej i kierownicy rządu Rumunii G. Gheorghiu-Dej, P. Groza, G. Apostol oraz członkowie korpusu dyplomatycznego.

W jednym tylko powiecie wolsztynieńskim wartość podjętych zobowiązań melioracyjnych wynosi 776 tysięcy złotych a ogólnie w woj. poznańskim ocenia się wykonane prace na 16 milionów złotych. Ale poza korzyściami czysto materialnymi, czynny chłopski przedstawiciel również nieocenione wartości moralno-polityczne. Stanowią one bowiem dowód głębokiego patriotyzmu mas pracujących na wsi.

Chłopi wielkopolscy nie poprzestali na zobowiązaniach o wzajemnej współpracy pomiędzy gromadami i poszczególnymi gospodarstwami. Wzwalali także do wzajemnej pomocy chłopów pracujących województwa bydgoskiego. A więc w czynach melioracyjnych zmierzają swe siły dwa najzamożniejsze i najproduktywniejsze województwa w Polsce. Które z nich osiągnie w produkcyjnej rywalizacji pełnię pierwszeństwa, trudno dziś przewidzieć. Szanse bowiem i warunki są tu i tam mniej więcej wyrównane, a entuzjazm pracujących wsi w obu województwach duży.

Ważne jest oczywiście, która gromada i które województwo tę szlachetną walkę wygra, ale najważniejsze, że dzięki wzajemnej współpracy chłopów obu województw wspólnym wysiłkiem przysporzą sobie i krajowi dóbr materialnych, przyczyniając się do wzrostu siły naszego ludowego państwa, do podniesienia dobrobytu całego narodu, do zacieśnienia sojuszu z klasą robotniczą, do umocnienia Frontu Narodowego w walce o pokojowe budownictwo. (kj)

Załoga PKS ukończyła 6-latkę

O dużym osiągnięciu zawiadomiła wczoraj załoga Ekspozytury Osobowej Państwowej Komunikacji Samochodowej w Poznaniu. W wyniku realizacji umowy o długookresowym współzawodnictwie pracy wykonała ona przypadające na nią zadania planu 6-letniego w cenach niezmiennych.

Nie ustają prowokacyjne poczynania kuomintangowców

Jak donosi Agencja Nowych Chin, samoloty czangkajskie dokonały w maju 448 nalotów na nadbrzeżne i centralne okręgi prowincji Fukien, Czekiang i Kiangsu. W nalotach tych brało udział 799 samolotów. Artyleria przeciwlotnicza Chińskiej Republiki Ludowej uszkodziła 5 samolotów kuomintangowskich, które wdarły się do chińskiego obszaru powietrznego nad prowincją Fukien.

Amerykańskie samoloty wojskowe naruszyły również w maju obszar powietrzny ChRL w rejonie północno-wschodnim. Chińska artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 3 samoloty.

Sianokosy rozpoczęte



Zimne dni maja niekorzystnie wpłynęły na porost traw w wielu rejonach naszego województwa. Spowoduje to w niektórych okolicach pewne opóźnienie w sianokosach. Jednakże liczne są także meldunki donoszące o zadowalającym, a nawet bardzo dobrym stanie traw. Wczoraj wiadomością taką otrzymaliśmy z PGR Parzęczewo w powiecie kościańskim.

Na polach tego Zespołu od kilku dni wre kośba. Dotychczas skoszone 23 hektary traw w gospodarstwach Szczepowice i Goździchowo. Od poniedziałku na łąki parzęczewskie wyjadą traktory z kosiarkami.

Wysokie odznaczenia państwowe dla Z. Pronaszki i St. Gruszczyńskiego

Uchwałą Rady Państwa został odznaczony orderem „Sztandar Pracy” I klasy wybitny artysta malarz Zbigniew Pronaszko. Odznaczenie to zostało przyznane artyście w związku z 70 rocznicą urodzin za wybitne zasługi w dziedzinie sztuk plastycznych. W związku z 45-leciem pracy artystycznej wybitnego artysty operowego Stanisława Gruszczyńskiego, uchwałą Rady Państwa został on odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Odznaczenie to zostało przyznane artyście za zasługi w dziedzinie sztuki operowej.

Ze sportu

Zwycięstwo polskich siatkarzy w Moskwie

Po pierwszym spotkaniu polskich siatkarzy w Moskwie, w którym nasi reprezentanci ulegli zespołowi ZSRR 2:3 z zainteresowaniem oczekiwano rewanżowego meczu, który miał być ostatnim egzaminem Polaków przed mistrzostwami Europy.

Zawody zakończył się pięknym zwycięstwem, pierwszym w historii spotkań polsko-radzieckich. Pierwszy set nie wróżył Polakom pomyślnego wyniku. Przegrali seta do 8 i zrewanżowali się za porażkę 2:3, poniesioną przed dwoma dniami. Polacy odnieśli zasłużone, choć ciężko wywalzone zwycięstwo 3:2 (5:15, 16:14, 16:14, 11:15, 15:6).

W każdej wsi — siedzibie GRN zorganizowany zostanie do czerwca br. sklep lub punkt sprzedaży

Po przeprowadzeniu nowego podziału administracyjnego, w ponad 830 miejscowościach, w których znajdują się siedziby gromadzkich rad narodowych, nie było sklepów ani punktów sprzedaży, detalicznej. Toteż od dłuższego już czasu spółdzielczość samopomocowa kładzie główny nacisk na to, aby nowe placówki na wsi zakładane były przede wszystkim w tych właśnie miejscowościach.

Do końca maja br. liczbą miejscowości, w których mieszczą się siedziby GRN, a nie ma punktów sprzedaży, wynosiła już tylko 250.

Natomiast w woj. wrocław-

skim i szczecińskim jest jeszcze 5 miejscowości, gdzie znajdują się siedziby GRN, a nie ma sklepów. Dużo nowych sklepów powstało w woj. lubelskim. Po nowym podziale administracyjnym nie było placówek handlowych w 114 miejscowościach, będących siedzibami GRN, obecnie brak ich już tylko w 29. Ponad 100 nowych placówek uruchomiono również w woj. warszawskim.

Jak informuje CSR „Samopomoc Chłopska”, do końca czerwca br. placówki handlowe istnieć już będą we wszystkich miejscowościach, w których znajdują się siedziby GRN.

Depozyt przyjaźni i bezpieczeństwa

W bezpiecznym schowku w gmachu polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych spoczyła na przechowaniu dokumenty ohrzymniej doniesłości: akty ratyfikujące Układ Warszawski ośmiu państw.

Zaledwie dwa tygodnie upłynęły od chwili zakończenia Konferencji Warszawskiej. Ten krótki okres wystarczył dla przeprowadzenia w izbach parlamentarnych ośmiu państw debat nad Układem Warszawskim i jego ratyfikacji. Posłowie i deputowani ośmiu państw jednomyślnie poparli zawarty układ. We wszystkich krajach uczestniczących w Układzie Warszawskim w ciągu tych dwóch tygodni, zabierali głos przedstawiciele szerokiego kół społeczeństwa wita-ając układ jako doniosłe osiągnięcie w dziedzinie wspólnego bezpieczeństwa i zapewnienia pokoju.

Jakże inny obraz przedstawiały kraje zachodu w ciągu czterech lat, podczas których przepychano w parlamentach zachodnich ratyfikację najpierw niedoszłego układu o europejskiej wspólnocie obronnej, a później — układów paryskich. Opinia publiczna tych krajów, wiedząca nieomylnym instynktem — nie przestawała opierać się ratyfikacji tych niosących wojnę układów. Zabierali głos wybitni zachodni politycy, prawnicy, uczeni, artyści, ekonomiści, działacze społeczni i prości ludzie — demaskując wojenne cele układów paryskich i wzywając parlamentarzystów krajów zachodnich, aby głosowali przeciwko tym układom. I gdy wreszcie z największym wysiłkiem dyplomacji amerykańskiej udało się wymóc ratyfikację na parlamentach zachodnich — europejskich, okazało się, że w dwóch głównych krajach zachodniej koalicji — we Francji i w Anglii — za ratyfikacją głosowała mniejszość deputowanych. Tylko droga nacisku, podstępnych machinacji i oszustw — rządy zachodnie potrafiły przezwyciężyć ratyfikację układów paryskich, których obalenia zresztą domaga

się nadal postępową opinią publiczną Zachodu.

Już to porównanie wystarczająco demaskuje propagandę zachodnią, która, próbując wybielić wojenne układy paryskie, usiłuje przedstawić Układ Warszawski jako rzekome „wschodnie NATO”. Ale nie udaje się jej przedstawić „czarnego” jako „białego” i odwrotnie. Podczas, gdy układy paryskie są paktem agresywnym, przewidującym remilitaryzację Niemiec zachodnich i włączenie neohitlerowskiego, odwetowego Wehrmachtu do paktu atlantyckiego — Układ Warszawski jest sojuszem obronnym krajów, które w przeszłości padły ofiarą zaborczości militarystów niemieckich i które zdecydowane są nigdy więcej nie dopuścić do możliwości nowej agresji imperializmu niemieckiego.

Układ Warszawski, w przeciwieństwie do układów paryskich, oparty jest na szacunku dla suwerenności i niezawisłości państw w nim uczestniczących. Wydzielone przez uczestników Układu Warszawskiego do wspólnego wkładu obronnego siły wojskowe pozostają pod dowództwem swych narodowych zwierzchników sił zbrojnych.

Układy paryskie zabraniały Niemcom zachodnim jakiegokolwiek działalności dyplomatycznej na rzecz zjednoczenia Niemiec. Te żywotną dla narodu niemieckiego kwestię rezerwują do swej wyłącznej kompetencji rządy trzech mocarstw zachodnich. W przeciwieństwie do tego, Układ Warszawski pozostawia Niemiec Republikę Demokratyczną pełną swobodę działania jeśli chodzi o pokojowe zjednoczenie Niemiec. Więcej — pozostali uczestnicy Układu Warszawskiego nie rezygnują z wysiłków w celu dopomożenia narodowi niemieckiemu w dziele zjednoczenia jego kraju.

Układ Warszawski, w przeciwieństwie do układów paryskich, nie jest zamkniętym militarnym ugrupowaniem. Wręcz przeciwnie — każde państwo,

które uzna się za zagrożone w wyniku wskrzeszenia neohitlerowskiego Wehrmachtu, może przystąpić do Układu Warszawskiego na równych prawach z ośmioma dotychczasowymi uczestnikami.

Układ Warszawski zawarty został na 20 lat, ale z chwilą utworzenia w Europie systemu bezpieczeństwa zbiorowego, o który nadal walczą Związek Radziecki i kraje obozu socjalistycznego — Układ Warszawski automatycznie przestanie obowiązywać.

Nie ma na świecie polityka uczciwego o dobrej woli, który by zakwestionował obronny i pokojowy charakter Układu Warszawskiego.

Układ Warszawski, jednomyślnie zatwierdzony przez parlamenty i narody ośmiu państw, cieszy się również poparciem wielkiego narodu chińskiego, co w jego imieniu zadeklarował na Konferencji Warszawskiej minister Peng Teh-huai. W ten sposób powstał instrument obronny o niezwykłej potęgze, przewyższający o wiele siły agresywne imperializmu. Tak to głosiciele „polityki siły” doиграли się, że polityka ta wróciła do nich w postaci bumerangu.

Naród polski, mający za sobą gorzkie i okrutne doświadczenia września 1939 roku, gdy samotnie musiał walczyć z przeważającą nawałą hitlerowskich dywizji, ma szczególne powody by cieszyć się z ratyfikacji Układu Warszawskiego. Nieraz symbolem staje się fakt, iż dokumenty ratyfikacyjne złożone zostały w Warszawie, odbudowanej z ruin, w które obróciły ją zbrodnicze ręce okupanta hitlerowskiego, w gmachu, który gestapo hitlerowskie przemieniło podczas okupacji w katownię patriotów polskich.

Cenny depozyt, reprezentujący zjednoczoną potęgę 900-milionowego obozu pokoju, oraz przyjaźń dla Polski narodów obozu socjalizmu — daje nam powodów do dumy i napędza nas poczuciem spokoju i pewności jutra. J. W.

Od czego zacząć?

Od podobnych uwag ma-
sła nie przybędzie —
powiedziałem mu na u-
cho. To zdanie zapoczątkowało
między nami rozmowę, której
treść postaram się w przybli-
żeniu odtworzyć.

Mańczak odwrócił się do
mnie trochę rozniewany i jak-
by urażony, że niby on pocho-
dzący ze wsi powinien się prze-
cież lepiej znać na tych spra-
wach. Zapytał: — jakżeś taki
mądry, to powiedz od czego
przybędzie?

— Nie gniewaj się Jasiu, ale
jest sposób, aby usunąć źródło
naszych wspólnych kłopotów
maślanych: zwiększyć hodowlę
bydła we wszystkich gospodar-
stwach rolnych.

Nie odpowiedział nic, bo zbli-
żyliśmy się dość szybko do kon-
tuaru. Masła starczyło dla nas
obu i dla innych. Czy dla wszy-
stkich w tym dniu? Wątpię.
Wychodząc ze sklepu, Mańczak
przypomniał mi sprawę hodow-
li, pytając, czy rzeczywiście
tak mało jest krów, że od cza-
su do czasu brakuje mleka i
masła.

— Te okresowe braki wypły-
wają nie tylko z powodu małej
ilości krów. Często winna jest
nasza dystrybucja, która nie
dostarcza na czas towaru do
sklepów. Ale że krów jest za
mało, o tym wiemy. Sprawa
ta i w ogóle sytuacja w rolnic-
twie zajmował się przecież już
także II Zjazd i III Plenum
naszej partii. Rolnictwo polskie
nie wyliczając wielkopolskiego,
mimo dużego postępu naprzód,
nie nadąża jeszcze z produkcją,
nie zaspokaja w pełni zapotrzebo-
wania.

Kiedy rozpatrujemy to zaga-
dzenie, musimy widzieć dwie
rzeczy: ilość krów w stosunku
do ziemi i wydajność sztuk o-
biecnie posiadanych, czyli ich
produkcyjność.

— Producyjność?

— Tak, mój drogi. Bo krowa
w gospodarstwie nie powinna
być po to, aby chłop mógł się
pochwalić: mam tyle a tyle
sztuk! Krowa musi dawać mle-
ko i to w odpowiedniej ilości.

Jednakże o tej prostej praw-
dzie zapominają nazbyt często
nasi rolnicy, spółdzielcy i chłopi
indywidualni, oraz ich do-
radcy: agronomowie i zootech-
nicy, zapominają także prezy-
dia rad narodowych jako go-
spodarze terenu. Przykład? Proszę
bardzo. Prezydium PRN
w Jarocinie przynajmniej spół-
dzielcom w Tarczach 25 tysięcy
złotych kredytu na zakup krów
wyraźnie zastrzegło: kupicie
15 sztuk, mimo że dobra krowa
kosztowała w tym czasie
3500 zł. Spółdzielcy nie sprze-
cili się poleceniu. Skutki? Oczywiście
ujemne, bo krowy
te dają dziennie po 3—4 litry
mleka, podczas gdy zdrowe i
młode krowy w innych spół-
dzielniach dają dziennie po 12
do 18 litrów. Podobnie jest w
Kiekrzu, powiat Poznań. Spół-
dzielca obora liczy 20 sztuk,
ale za mleko wpływa do kasy
miesięcznie aż... 150 złotych.
Gdybyśmy chcieli szukać, to
znalęlibyśmy w naszym woje-
wództwie więcej takich przy-
kładów. Gorzej jeszcze przed-
stawia się przeciętna mleczność
krów w gospodarstwach chłopskich.
Z tego zaś wniosek, że
zachodzi bezwzględna koniecz-
ność odmłodzenia pogłowia by-
dła.

Tak wygląda pokrótce zaga-
dzenie produkcyjności krów.
Jeżeli zaś chodzi o ilość, to mu-
szę ci przypomnieć, że na pod-
stawie wytycznych II Zjazdu
partii — Wojewódzka Rada Na-
rodowa uchwaliła dwuletni plan
rozwoju hodowli, przewidujący
wzrost pogłowia bydła do 45
sztuk na 100 ha użytków rolnych.
Nie jest to plan bynaj-
mniej wygórowany. Mamy bo-
wiem w województwie kilka-
dziesiąt spółdzielni produkcyj-
nych, między innymi w Nie-
czajnej, Lubinie, Młodaszk, Jan-
kowiecach, Sadach, Pławcach,
Kopaszycach, Polesiu oraz kil-
kaset gospodarstw indywidual-
nych, które posiadają po 50 do
60 i więcej sztuk na 100 ha.

Czy więc jest możliwe, aby
wszystkie gospodarstwa zreali-
zowały przeciętny plan woje-
wódzki w tym zakresie? Czy
rolnictwo wielkopolskie wyko-
na ten plan? Zbliżamy się do
połowy 1955 roku i — trzeba
otwarcie powiedzieć — wszyst-
ko wskazuje na to, że nie wy-
kona.

— Hm, to niedobrze. Ale
wiesz, nie rozumiem dlaczego

Spotkałem go pewnego popołudnia przed jednym z po-
znańskich sklepów spożywczych. Nie widzieliśmy się 15
lat. Jan Mańczak — bo o nim tu mowa — pochodzi ze wsi,
pracuje w Poznaniu jako metalowiec. Gdy wrócił z fa-
bryki, żona zajęta praniem oświadczyła mu, że musi jej
pomóc w zakupach. A nie wracaj mi do domu bez masła —
dodała. Zgodził się chętnie. Stał więc w kolejce, zadzie-
rał raz po raz głowę, zerkając za „ladę“ i denerwował się,
czy wystarczy dla niego. Niezadowolone swe wyrażał
głośniejszymi uwagami pod adresem zakładów mleczarskich,
że tak mało dziś dowiozły masła.

nie można wykonać tego planu.
Z twoich przykładów wnosem,
że to zadanie z jednej strony
jest łatwe, z drugiej jednak
muszą być widoczne jakieś
trudności, skoro jest ono nie-
wykonalne.

— Mylisz się co do tej nie-
wykonalności. Trudności są, to
prawda, ale nie takie, których
nie można by pokonać. Rozma-
wiając z rolnikami na ten te-
mat, słyszę zawsze jedno: brak
paszy! Tak samo odpowiadają
przedstawiciele rad narodo-
wych, pracownicy służby rolnej
i POM-ów. Przyczyn braku pa-
szy dopatrują się w tym, że na
skutek małej ilości inwentarza
ziemia jest słabo zasilana pod-
stawowym nawozem organicz-
nym, to jest obornikiem i nie
daje odpowiednio wysokiej pro-
dukcji roślinnej. Niektórzy na-
wet uważają to za jakieś błę-
dne koło i nie widzą z niego
wyjścia.

— No, no. Zaciekawiasz
mnie. A ty widzisz to wyjście?

— Pewno, że widzę. Ale rolni-
cy powinni się zdecydować...
Tylko, że rady narodowe i służ-
ba agronomiczna nie zachęca
ich do tego, za mało wykazuje
własnej inicjatywy w tym kie-
runku. Są bowiem rezerwy, od
których należy rozpocząć, aby
wyjść z tego domniemanego ko-
ła, które wcale nim nie jest.

Na przykład — w każdym
gospodarstwie, w małym i w
dużym, założenie lucernika,
gdyż lucerna daje w roku po
cztery, a przy odpowiednich
warunkach po pięć pokosów
bardzo dobrej paszy skarmianej
na zielono, w postaci siana lub
kiszki. Rozszerzenie uprawy
mieszanek ozimych na wczesne
zielonki, po których można sa-
dzić ziemniaki, pikować bru-
kiew i buraki pastewne lub

siać proso, czyli zbierać z tego
samego pola dwa plony w je-
dnym roku. Powrócić do znanej
w Wielkopolsce metody wysie-
wania wczesną wiosną seradeli
w zboża, co daje rolnikowi je-
sienią dużo zielonej paszy i
dobry materiał kiszonkowy. U-
prawa seradeli — ścierniówki,
nazwanej z powodu małych
wymagań „konieczną gleb lek-
ką“, została niesłusznie od-
szerebić lat w naszym woje-
wództwie zaniedbana i prawie
zapomniana. Ze szkoda dla roz-
woju hodowli. Są jeszcze i inne
nie wykorzystane rezerwy.

— Rozumiem cię, ale absolut-
nie nie wierzę, aby ludzie za
produkcję rolniczą odpowie-
dzialni nie wiedzieli o tych re-
zerwach i możliwościach.

— A kto ci mówił, że nie
wiedzą? Wiedzą, tylko jak się
rzekło, nie wykazują własnej
inicjatywy. Propagują — słusz-
nie — rzeczy nowe, zaniedbując
zarazem stare, choć dobrze zna-
ne i niemniej pożyteczne. Cze-
kają na dyrektywy i polecenia
odgórne, jak w przypadku ku-
kurydzy, która może rozwiązać
w dużej mierze trudności pa-
szowe, gdyż daje plony po-
dwójne: masę zielonej paszy i
ziarno na śrutę. Roślina ta jest
znana w Wielkopolsce i upra-
wiana od dawna w małym za-
kresie. Czy wystąpił ktoś z in-
icjatywą rozszerzenia jej ob-
szaru? Nie. Trzeba było, aby
czynniki najwyższe zajęły się
tą sprawą, dopiero cały aktywny
terenowy podjął ceną wska-
zówkę z uznaniem i zrozumie-
niem. Rezultaty są ci chyba wia-

dome — znacznie przekroczono
plan upraw.

— Teraz już jasniej widzę
możliwość realizacji planu pod-
niesienia hodowli. Zacząć nale-
ży od przygotowania bazy pa-
szowej i równocześnie powięk-
szać ilościowo stan pogłowia
bydła. Jeżeli krowy będą obfi-
cie karmione, wzrośnie również
ich produkcyjność.

— Słusznie. Dodaj jeszcze, że
rozszerzając hodowlę w spół-
dzielniach i gospodarstwach
indywidualnych, przysiała rad
narodowych i służba agrono-
miczna nie mogą dopuszczać do
zakupywania krów starych lub
chorych, bo to byłoby wyrzu-
canie pieniędzy w błoto. Naj-
ekonomiczniej będzie kupować
cieliczki i jałówki, kontraktowa-
ne w gospodarstwach specja-
listycznych i sprzedawane
na dogodnych warunkach kre-
dytowych przez Centralę Obro-
tu Zwierzątami Hodowlanymi.
Z takich sztuk wyrosną zdro-
we krowy, dające gwarancję
wysokiej wydajności mleka i
jego pochodnych, to jest masła
i serów. Wzrost pogłowia by-
dła, to perspektywa dalszych ko-
rzyści produkcyjnych. Liczniej-
sza obora oznacza w każdym
gospodarstwie więcej mierzwy,
częstsze i obfitsze nawożenie
organiczne gleby, i w rezulta-
cie wyższą wydajność zbóż i in-
nych roślin z hektara.

W rolnictwie, mój drogi,
działa tak samo „ekonomiczne
prawo równomiernego i pro-
porcjonalnego rozwoju wszyst-
kich gałęzi produkcji“ jak w
całym gospodarce narodowej.
Zaniedbanie którejkolwiek z
tych gałęzi, pociąga za sobą
niedorozwój innej. Nasze rol-
nictwo ten równomierny i pro-
porcjonalny rozwój całej gospo-
darki narodowej w ostatnich
latach wyraźnie hamowało. Dla
tego sprawa stanęła na II Zjeź-
dzie, dlatego mamy wytyczne
III Plenum KC, idące w kie-
runku jak najszybszego pod-
ciągnięcia rolnictwa na wyższy
poziom. I tobie i mnie, nam
wszystkim chodzi o to, aby wy-
mogi tego prawa ekonomicznego
zostały zachowane. Wtedy
prędzej będzie zrealizowane
podstawowe prawo socjalizmu,
to jest „maksymalne zaspoko-
jenie stale rosnących material-
nych i kulturalnych potrzeb
społeczeństwa“.

K. JAŻWIECKI

Na polach Państwowej Stad-
niny Koni Golina Wielka w
powiecie rawickim ruch jak w
żniwach kilkanaście hektarów
żniwa. Mieszkaniec miasta przy-
staje zdziwiony. Co się tam
dzieje? Brygadziści Jan An-
drzejewski informuje chętnie o
celu tej prawdziwie żniwnej
krzątaczki.

Zespół Golina Wielka hoduje
konie zarodowe, było i trzode.
Wiadomo, że przy prowadzeniu
zielenki sady się na niej późne
hodowli najważniejsza jest pa-
ziemiaki.

Sprawy prawno - sądowe

Wznowienie skargi o rozwód

WOBEC nieszczęśliwie układa-
jącego się życia małżeńskiego
mał wystąpił do sądu o orzecz-
nie rozwodu, ale ostatecznie spr-
wę przegrał, nie zostało bowiem
ustalone, że rozkład życia
małżonków był z ważnych powo-
dów „zupełny i trwały“. Bez ta-
kiego ustalenia sąd nie może or-
zec rozwodu.

Po upływie kilku miesięcy
mał, nie zrażony niepowodze-
niem w pierwszej sprawie, wy-
stąpił do sądu z ponowną skargą
o rozwód. W skardze tej jeszcze
raz powołał się na fakty, które
były podstawą jego pierwszego
wystąpienia, następnie na fakty,
które zaszyły wprawdzie dawniej,
ale nie były mu znane w czasie
rozpoznawania poprzedniej spr-
awy, i wreszcie na fakty, które
nastąpiły już po pierwszym wy-
roku sądu.

Powstała kwestia, czy i o ile
taka ponowna skarga o rozwód
jest dopuszczalna i na jakie fak-
ty można się w skardze tej po-
woływać. Sąd Najwyższy wyja-
śnił co następuje:

Nie jest dopuszczalna ponowna
skarga o rozwód, jeżeli oparta
jest na faktach, jakie istniały
w chwili wydania wyroku w po-
przedniej sprawie. Natomiast
jeżeli nastąpiła jakakolwiek
istotna zmiana, która może mieć
wpływ na ocenę stopnia rozkładu
życia małżonków, wolno wy-

stąpić z ponowną skargą o roz-
wód.

A więc podstawą takiej skargi
nie może być samo tylko odmien-
ne oświetlenie faktów rozwa-
żonych już przez sąd w poprzed-
niej sprawie; natomiast podsta-
wą taką mogą być fakty, które
wprawdzie zaszyły dawniej, ale
doszły one do wiadomości skar-
żącego małżonka dopiero po za-
kończeniu poprzedniej sprawy.

PONOWNY proces o rozwód —
jak to dalej wyjaśnił Sąd Naj-
wyższy — nie może toczyć się
w oderwaniu od stanu rzeczy,
jaki istniał w czasie wyrokowa-
nia w poprzedniej sprawie. Praw-
da, stan ten nie dawał podstawy
do orzeczenia rozwodu, bo roz-
kład życia małżeńskiego — w
świecie znanych skargaczemu mał-
żonkowi faktów — nie był wów-
czas „zupełny i trwały“. Ale po-
zycie małżonków stanowi ciąg-
łość i na stan tego życia skła-
dają się różne powiązane ze sobą
okoliczności. Nie można uznać,
że fakty, które były rozważane
przez sąd w pierwszym procesie,
nie mają już znaczenia w drugim
procesie. Nie można uznać, że
tylko nowe fakty, które zaszyły
po zakończeniu pierwszej spr-
awy, mogą być podstawą ponow-
nej skargi o rozwód. Nie można
odrzucać oceny zmienionego sta-
nu życia małżeńskiego od daw-
nych faktów, skoro nie były one
znane wnioskującemu skargę — mał-
żonkowi.

W DRUGIM procesie rozwodo-
wym — jak to ustalił Sąd Naj-
wyższy — sąd wojewódzki musi
ocenić stan życia małżonków
zarówno na podstawie dawnych,
jak i przytoczonych w skardze
nowych faktów, musi fakty te
odpowiednio przyczynowo powia-
zać i musi z należytą czujnością
ustalić, czy rzeczywiście nastąpił
„zupełny i trwały“ rozkład ży-
cia małżonków, uzasadniający
orzeczenie rozwodu.

W. N.

notatnik
Kulturalny

Tajny ...

konkurs lutniczy

Niedawno dowiedzieliśmy się,
że organizowane są w Warsza-
wie eliminacje I Ogólnopoi-
skiego Konkursu Lutniczego.
Na konkurs — 97 lutników na-
desłało 1,5 skrzypiec. Nagrody
poważne, bo w wysokości 10,
6 i 4 tysięcy złotych.

I z naszego województwa lut-
nicy chętnie wzięliby udział w
eliminacjach. Pisali i telefona-
wali do naszej redakcji, my zaś
z kolei do Wydziału Kultury
przy Prezydium WRN, do in-
nych instytucji i osób kompe-
tentnych. Daremnie. Nikt nie
wiedział do ostatniego czasu o
konkursie.

Organizatorzy konkursu do-
piero w połowie maja nadesłali
nam wiadomość i to ogólniko-
wą, radząc po bliższe inform-
acje zwrócić się do sekretariatu
w Warszawie. Wychodzili wi-
docznie z założenia, że lepiej
później niż wcale. Zapomnieli
oni o istnieniu jeszcze jednego
„powiadomka“ ludowego, o
„musztardzie po obiedzie“.

A szkoda, bo nasi lutnicy też
mieliby co pokazać na elimina-
cjach. (jp)

WROCLAWSKIE REFLEKSJE

Trudno mi opisać to piękno,
które do Wrocławia przywiozły
z sobą artystyczne zespoły ro-
botnicze z całej Polski. Jeszcze
dziś mam w oczach kolory re-
gionalnych strojów, jeszcze dziś
słyszę kapela ludowe i śpiewy
chórów.

A było tam na co patrzeć i cze-
go słuchać. Raz jak maki czer-
wone mieniły się spodnie i bie-
liły się koszule, rozkwitły dzie-
częce tęcze pasiały, to na sce-
nie powiała zielen z różem i bie-
kitem, aby ustąpić miejsca sło-
necznikowym barwom. I potem
znowu zawirował inny kolor.
Pary za parami, z niesłychaną
werwą, swobodą, z młodzieńczą
dzarskością...

Na przykład tańce młodzieży
z huty w Ostrowcu Świętokrzy-
skim. To rosyjski trepak. Scena
przekomarzała świetna. Chłopcy
popisywali się przed dziewczętami.
Ale jak! Przysiadły, zawrótnie
młynie, wywitały przekładanie
i — tempo, tempo! Publiczność
szalała.

To trzeba było widzieć. Aż
dziw bierze że wrocławianie nie

docenili tej olbrzymiej imprezy
artystycznej w swoim mieście
i nie wypełnili wszystkich miejsc
w Teatrze Polskim przed połud-
niem a wieczorem w Hali Ludo-
wej!

W tym wielkim korowodzie
najlepszych artystycznych zespó-
łów robotniczych nie trudno było
znaleźć zespoły z naszego woje-
wództwa. Mogliśmy śmiało zmie-
ścić się z zespołami innych woje-
wództw, mimo że poziom ich był
bardzo wysoki. Najlepszym ze-
spół regionalnym z zespołów
robotniczych okazał się zespół z
Szamotuł. Uwagę publiczności
i komisji sędziowskiej zwrócił
niemłody, bo 43 lata pracowni-
ego i pięknego żywota liczący chór
„Arion“ pod dyrykcją Witalisa
Dorożala. Szkoda tylko, że Zł-
Zaw. Pracowników Budowl-
nych i opiekun — Zjednoczenie
Budowlane — wysłały swój chór
w bardzo ubogim ubiorze. Chyba
stał też instytucje na lepsze wy-
posażenie chórzystów!

Zasłużone oklaski zebrał rów-
nież Poznański Chór Kolejowy
pod dyr. W. Buchwałda, Poznań-
skie Zakłady Naprawy Taboru

Kolejowego dobrze zaprezen-
towała orkiestra pod dyr. T. Pas-
kietą. Dużo uroku miały też od-
śpiewane przez chór PSS z Wo-
łstyńskie stare prawie że zapo-
miane piosenki: „Spód z pieca go-
łombek...“ „Tańcował Kuba w
sieni“ i inne. Pochwała należy
się także zespołom tanecznym z
Leszna i z Rawicza. W popisach
małych zespołów na czoło wy-
sunął się kwartet męski z Domu
Kultury Kolejowego w Ostrowie.
Z solistów zaś urzekł swoją gra-
na gitarze hawajskiej Stefan
Kroczyński z tego samego miasta
i śpiewaczka Urszula Malecka
z Poznania (MPB).

Wyższość naszych zespołów
nad innymi polegała na tym, że
najwierniej odwzorowały one pie-
śni i tańce ludowe. A więc bez
przeróbek, bez szkółki i często
stylizacji. Inne województwa
grzeszyły zbyt baletowym potrak-
towaniem tej dziedziny arty-
stycznej twórczości ludowej. Pa-
trząc na popisy zespołów rze-
szowskich, krakowskich, war-
szawskich, zielonogórskich —
miało się wrażenie, że nad ukła-
dem ich tańców zaczęły balet-
owo-operowa reżyseria. I tu —
zdaje mi się — centralne elimi-
nacje artystycznych zespołów ro-
botniczych we Wrocławiu ujawni-
ły pewnego rodzaju dublowanie
baletów operowych.

Z drugiej strony popisy robot-
niczych, a więc przeważnie miej-
skich naszych zespołów o rego-
nalnym repertuarze, były dublo-
waniem zespołów wiejskich.
Chciałbym tu zwrócić uwagę na
zagadnienie folkloru miejskiego.
Przecież folklor miejski istniał!
Do tej skarbnicy sięgnęli war-
szawscy artyści-amatorzy ZZK
Warszawa-Wschód i Zespołu
Pieśni i Tańca ze Starówki. I to
w tegorocznym przeglądzie sta-
nowiło zapowiedź nowego. Z te-
go źródła należałoby zaczerpnąć
naszym miejskim zespołom ro-
botniczym: z Poznania, Rawicza,
Leszna i in. miast o dużej trady-
cji kulturalnej. Miasta nasze
musiały mieć także swoje tań-
ce. Szczególnie tu pole działania
dla znawców historii tańca i dla
etnografów. Dlaczego też nie po-
kazać tańców ongiś modnych.

JÓZEF PIEPRZYK



Na scenie wrocławskiej pięknie się prezentowały mię-
dzy innymi górnicze zespoły artystyczne. Na zdjęciu
fragment tańca zespołu młodzieżowego z kopalni „Niwka“.

Z jodu i jodku - pieniądze

W związku z prowadzonym przez nas konkursem pt. „Swoją pracą przyczyniam się do obniżki kosztów”, którego celem jest m. in. wymiana doświadczeń i pobudzenie inicjatywy załóg w kierunku przekroczenia zadań obniżki kosztów własnych, odwiedziliśmy ostatnio Wytwórnię Strun Chirurgicznych „Chirurgofil” w Poznaniu, który to zakład wykazuje w tej dziedzinie znaczne osiągnięcia.

Nie wątpimy, że zapoznanie się z metodami pracy w „Chirurgofilu” pomoże innym załogom w usprawnieniu produkcji w swoim zakładzie.

Było to w roku 1953

Jan Radgowski — starszy, energiczny mężczyzna — obejmował bez specjalnego entuzjazmu stanowisko dyrektora Wytwórni Strun Chirurgicznych „Chirurgofil” w Poznaniu — jednego z tego rodzaju fabryk w kraju.

„Chirurgofil” nie wykonywał planów i należał raczej do gorzej wyposażonych zakładów. Przy ostrożnej kontroli odrzucono znaczne ilości braków. Tymczasem zadania rosły. Z różnych stron kraju napływały coraz to większe zamówienia na dostawy nici chirurgicznych. Chodziło o pełne pokrycie krajowego zapotrzebowania i uniezależnienie się od przywozu tych artykułów z zagranicy.

Jan Radgowski nie należał jednak do ludzi, którzy obawiają się trudności. Dokładnie zapoznał się z sytuacją panującą w Wytwórni i skupił przede wszystkim uwagę na usprawnieniu tych odcinków produkcji, na których notowano największe niedociągnięcia. Przypatrzył się bliżej, jakie to były zmiany.

Gdy z pracą ręk wiąże się myśl

„Słuchajcie! Będzie dla nas wyświetlany film.

Ubranie w białe płaszcze pracownicy spojrzały z zaciekawieniem na koleżankę, która wbiegła właśnie na salę.

„Film o skutkach, jakie powodują bakterie i o znaczeniu higieny osobistej.

Pracownicy to rozczarowało, ponieważ, które spodziewały się raczej filmu fabularnego. Wbrew jednak ich przypuszczeniom, film okazał się interesujący. Zapewne dlatego zaskoczona w niedługim czasie potem wiadomość, że w Wytwórni ma odbyć się pokaz laboratoryjnego badania strun i wykrywania bakterii wzbudziła o wiele większe zainteresowanie.

Tego rodzaju filmy i pokazy przekonały pracowników o wielkim znaczeniu przestrzegania właściwej technologii i zasad higieny przy produkcji nici chirurgicznych.

Wkrótce okazało się, jak celowe były usprawnienia dyr. Radgowskiego wprowadzone do produkcji. W „Chirurgofilu” poprawiła się znacznie jakość produkowanych nici chirurgicznych, obniżono koszty własne. Zanim jednak do tego doszło, wprowadzono w Wytwórni wiele zmian.

Dawniej na stołach laboratoryjnych gromadziły się sterty porwanych strun chirurgicznych, które nie posiadały wymaganej wytrzymałości, a tym samym nie nadawały się do użycia przy operacjach. Zwiększało to oczywiście koszty, tym bardziej że nie nadające się do użytku nici sta-

nowiły niekiedy nawet 12 proc. produkcji. Jak temu zapobiec?

Problem ten absorbował już od dawna mgr. Stefana Matuszaka — kierownika laboratorium. Przez wiele dni badał porwane nici pod mikroskopem, wykrywając w rezultacie, że przyczyną małej ich wytrzymałości jest nadmierna ilość skrętek. Po wykorzystaniu odkrycia mgr. Matuszaka odpady w „Chirurgofilu” spadły poniżej 1 proc.

Dalsze usprawnienia w produkcji wprowadzone przez dyr. Radgowskiego — podniesienie kwalifikacji pracowników oraz znornowanie wszystkich prac w tej nowej, prawie zupełnie nieznanej przed wojną dziedzinie wytwórczości — przyczyniły się do obniżenia kosztów własnych i zwiększenia produkcji. Świadomych zadań pracownicy zaczęli myśleć o usprawnieniach oraz przestrzegać racjonalnego zużycia surowców. Niebawem uzyskali jeszcze lepsze wyniki.

Dzięki zmniejszeniu ilości od-

padów przodująca brigada Stanisława Hondzel zwiększyła wydajność o 20 proc. Zmniejszyło się znacznie zużycie surowców używanych do wyjaławiania nici chirurgicznych z bakterii.

Lepsza praca — wyższa płaca

Dotychczas poważną pozycję w wydatkach stanowiły koszty roztworu używanego do wyjaławiania strun, przy czym roztwór wlewano po każdorazowym użyciu. Kiedy zaczęły zawodzić dostawy jodu, mgr. Matuszak i mgr. Nowak przystąpili do laboratoryjnych doświadczeń z wielokrotnym użyciem roztworu przez uzupełnianie strat soli jodowych. Liczne próby wykazały, że metoda ta nie wpływa na najmniejszą stopniem szkodliwie na wyjaławianie jelit. Obecnie po zastosowaniu pomysłu zmniejszyło się o 40 proc. zużycie ograniczających soli jodowych, a o-

prócz tego oszczędza się miesięcznie 20 tys. litrów wody, co w ciągu roku stanowi wartość około 100 tys. złotych.

Potrzeba jest matką wynalazków — głosi przysłowie. Ze jest ono słuszne, okazało się na przykładzie jodu resublimowanego, który stanowi jeden ze składników używanych do wyjaławiania strun chirurgicznych. Cenny jodek sprowadzany również z zagranicy, nie zawsze nadchodził regularnie, co zakłócało normalny tok produkcji i powodowało postój. Szukając środków zaradczych kierownik Stachowiak wykrył, że po odpowiednim postępowaniu jod rozpuszcza się i tworzy pożądany roztwór nawet przy połowie mniejszym zużyciu jodku. Dzięki temu „Chirurgofil” obniżył koszty o dalsze 300 000 zł.

Wypracowując oszczędności dla kraju, załoga zdobyła zarazem nagrodę dla siebie: uzyskała poważne fundusze, które przyczyniły się do poprawy warunków pracy w poszczególnych działach.

Każdy kto odwiedza „Chirurgofil” po kilkuletniej przerwie zdziwiony jest zmianami, jakie tam zaszły. Zmechanizowano wiele prac, m. in. transport w oddziale przy ul. Chlebowej. Oddział ten zradiofonizowano, wyposażono w świetlice i urządzenia sanitarne. Zwiększyła się znacznie wydajność. O zmianach tych mówią wykresy, z których wynika, że w Wytwórni stale wzrasta średnie wykonanie normy.

Inny wykres wykazuje, że w parze z wydajnością wzrasta także wynagrodzenie pracowników „Chirurgofilu”. Zarabiają oni średnio od 1000 do 1400 zł miesięcznie.

Ofiarą pracy robotników przyczyniła się nie tylko do znacznego zwiększenia produkcji, ale w rezultacie i do obniżenia kosztów. W roku 1954, mimo rozszerzenia produkcji o deficytowe witaminy, „Chirurgofil” zaoszczędził poważną kwotę, bo prawie 5 milionów 600 tys. złotych. Podobnie pomyślny wynik osiągnięto w I kwartale br., w którym — dzięki racjonalnej gospodarce — wypracowano dalszą nadwyżkę w wysokości 190 tysięcy złotych, aczkolwiek w związku ze zwiększeniem produkcji deficytowych leków na oszczędności w ogóle nie liczone.

Osiągnięcia „Chirurgofilu” wskazują, że walka o obniżenie kosztów własnych daje wówczas dobre rezultaty, gdy wysiłek załogi zostanie umiejętnie powiązany z pomocą techników i ich twórczą myślą, gdy cała załoga potrafi przejąć się sprawą zmniejszenia zużycia surowców i materiałów pomocniczych oraz stałą troską o podniesienie jakości produkcji. Nie zapominajmy przy tym, że wygospodarowane w ten sposób środki materialne i pieniężne przyczyniają się nie tylko do dalszego rozwoju gospodarki narodowej ale i do przyspieszenia poprawy naszego bytu.

Br. L.

ZOLNIERZE WOJSKA POLSKIEGO ROZPOCZĘLI SZKOLENIE NA OBOZACH LETNICH

Na zdjęciu: Artylerzyści na zajęciach

Czy pojedę na Festiwal?

Mimo że w całym kraju w pełnym toku znajdują się przygotowania do V Festiwalu Młodzieży, jaki odbędzie się w Warszawie w dniach od 31 lipca do 14 sierpnia, jest jeszcze wiele niezrozumienia jeżeli chodzi o zagadnienie: kto może być przedstawicielem młodzieży polskiej na Festiwalu. Jakże są kryteria, jakie warunki do spełnienia, umożliwiające zdobycie zaszczytnego prawa udziału w Festiwalu?

Wiadomo już, że w Festiwalu weźmie udział 140 tys. uczestników z całego kraju, którzy w czterech turnusach przybędą na kilka dni do Warszawy. Uczestnicy Festiwalu wybierani będą w czerwcu i lipcu br. na zebraniach młodzieży w fabrykach, gromadach, szkołach, uczelniach i instytucjach.

Kandydatami młodzieży robotniczej na Festiwal będą dziewczęta i chłopcy, którzy zdobędą najlepsze wyniki we współzawodnictwie pracy, wydajności pracy, obniżce kosztów własnych, a także ci, którzy złożą w tym okresie przynajmniej jeden wniosek racjonalizatorski. Prawo udziału w Festiwalu uzyskać również może brigada młodzieżowa, która wykaże się — na terenie województwa — najlepszymi wynikami w swej gałęzi przemysłu. Prawo to przysługuje również mieszkańcom najlepszych w powiecie lub mieście Domów Młodego Robotnika, Górnik i hoteli robotniczych, które wyróżnią się dyscypliną pracy jego mieszkańców oraz czystością i porządkiem.

O prawo uczestniczenia w Festiwalu ubiegać się mogą na wsi dziewczęta i chłopcy z gospodarstw indywidualnych, PGR, spółdzielni produkcyjnych i POM, którzy wykażą się osiągnięciami w uprawie i hodowli, którzy przyczynią się do upowszechnienia nowych, wydajniejszych metod uprawy roślin, którzy mają największe osiągnięcia w pracy kulturalno-oświatowej i sportowej.

Kandydować na Festiwal mogą członkowie brygad polowych i hodowlanych, którzy osiągną najlepsze wyniki w

swoim zjednoczeniu PGR oraz traktorzysty POM, legitymujący się najwyższą wydajnością pracy i najniższym zużyciem paliwa w swoim powiecie.

Kandydatami młodzieży szkolnej i studenckiej będą uczniowie i studenci, którzy na koniec roku szkolnego wykażą się najlepszymi postępami w nauce oraz ocenami i tyłk o bardzo dobrymi i dobrymi.

Szlachetna rywalizacja zespołów artystycznych i sportowych o jak najlepsze wyniki zdecydować o tym, kto będzie reprezentował polską kulturę i sport na Festiwalu. Spośród młodych sportowców prawo kandydowania na Festiwal przysługuje:

- zdobywcom 3 pierwszych miejsc w biegach narodowych w mieście, powiecie i województwie;
- zespołowi kolarskiemu, który zdobył pierwsze miejsce w ZMP-owskich rajdach w mieście lub powiecie;
- zdobywcom 3 pierwszych miejsc w wojewódzkich wyścigach kolarskich.

Zespoły artystyczne, które w powiatowych eliminacjach zajęły pierwsze miejsce mają prawo zgłoszenia kilku kandydatów na uczestników Festiwalu spośród młodzieży biorącej czynny udział w pracach zespołu. Natomiast zespoły artystyczne, które zajęły pierwsze miejsce w eliminacjach wojewódzkich, zdobywają prawo wzięcia udziału w Festiwalu bez wyboru.

Podane tu warunki nie obejmują w pełni wszystkich środowisk i grup młodzieży. Wyjaśniamy, że dodatkowe warunki kandydowania na Festiwal dostosowane do specyfiki terenu ustali Zarząd Wojewódzki i Zarządy Powiatowe ZMP.

Możesz zostać technologiem młynarskim

Przemysł młynarski jest jednym z najmłodszych gałęzi przemysłu spożywczego w Polsce.

Rozwój młynarstwa pociąga za sobą duże zapotrzebowanie na kadry kwalifikowanych techników, inżynierów-technologów i mechaników przemysłu młynarskiego. Techników-technologów młynarskich kształci 4-letnie Technikum Przemysłu Młynarskiego Ministerstwa Skupu we Wrocławiu.

Egzamin wstępny do 1 klasy Technikum Przemysłu Młynarskiego dla kandydatów po ukończeniu VII klasy podstawowej odbędzie się 28 i 29 bm.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje sekretariat Technikum Przemysłu Młynarskiego we Wrocławiu, ul. Wyspa Słodowa 10 — tel. 47-82.

Przy Technikum znajduje się internat dla chłopców i dziewcząt spoza Wrocławia. Dobrze uczący się otrzymują stypendia.

R. D.

Chcemy zobaczyć „WILHELMA TELLĄ”



„Wilhelm Tell” Schillera (III akt). Erich Jahnke jako Tell i Lucie Mamiak jako jego żona

Przypadające na rok biejący uroczystości ku czci Fryderyka Schillera, znajdują jeszcze zbyt słabe odbicie w naszym województwie. Tymczasem w Szczecinie zdobyto się na imprezę, która jest nie tylko wyrazem hołdu dla wielkiego poety w 150 rocznicę jego śmierci, ale stanowi zarazem piękną manifestację przyjaźni polsko-niemieckiej.

Tamtejszy Dom Kultury Związków Zawodowych im. Przyjaźni Polsko-Niemieckiej wystawił dramat „Wilhelm Tell” w języku niemieckim. W dramacie włączono kilka fragmentów z opery Rossiniego o tym samym tytule. Wystawie nie tej trudnej sztuki jest poważnym sukcesem Domu Kultury, którego kierownictwo spoczywa w rękach byłego artysty scen niemieckich Fryderyka Rataja. W sztuce bierze udział ponad 100 osób, m. in. artystka Opery Wiedeńskiej Ludomiła Sutter, oraz artyści Państwowej Filharmonii w Szczecinie.

Wydaje się rzeczą słuszną, by z osiągnięciem tego zespołu zapoznać bliżej społeczeństwo Poznania. Wystawienie „Wilhelma Tella” w Poznaniu umożliwiłoby poznanie w oryginale dzieła wielkiego poety. Spektakl zrealizowany przez zespół Domu Kultury im. Przyjaźni Polsko-Niemieckiej — można by z powodzeniem włączyć do planu imprez zespołów, które przyjadą na gościnne występy na okres Targów Poznańskich. Projekt ten więc przekazujemy Komisji Imprezowej MTP.

SIANOKOSY

Znajdujemy się w przededniu sianokosów. Wprawdzie niektóre gospodarstwa chłopskie i państwowe w województwach: poznańskim, wrocławskim, bydgoskim i szczecińskim rozpoczęły już koszenie traw, jednak większość chłopów przytapi do tych prac dopiero w najbliższych dniach.

W bilansie paszowym siano stanowi ważną pozycję, która w ogromnym stopniu decyduje o szybkim rozwoju hodowli. Jedną z podstawowych przyczyn naszych dużych trudności paszowych, a co za tym idzie — zbyt powolnego rozwoju hodowli, jest właśnie niedostateczne wykorzystanie znacznych obszarów użytków zielonych. Bywa i tak, że spore obszary łąk pozostają nie skoszone, lub też ścięta na nich trawa niszczy się.

Pomyślnie przeprowadzić sianokosy — to znaczy zebrać siano z całego arealu łąk bez żadnych strat. Każdy, najmniejszy nawet skrawek łąki, musi zostać we właściwym okresie skoszony, a trawa należy wysuszyć i sprzątnięta.

Gospodarstwa chłopskie w Polsce posiadają do wykorzystania blisko 2.124.000 hektarów łąk i pastwisk. O tym, czy siano zostanie sprzątnięte w terminie z całego tego arealu, w poważnym stopniu zdecydować państwowych i gminnych ośrodków maszynowych. W tym roku jak nas poinformowano — ośrodki te otrzymały wiele nowych kosiarek

ciągnikowych i konnych, zgrabarek-przetrasaczy i innego sprzętu kośnego. Zarówno więc POM-y jak i GOM-y są w stanie udzielić chłopom wydajnej pomocy maszynowej w sprząceniu siana. Rozmiary jednak i skuteczność tej pomocy — wiemy o tym z wieloletniego doświadczenia — zależą przede wszystkim od pełnego wykorzystania maszyn i sprzętu kośnego.

Trzeba przyznać, że w tym roku sklepy gminnych spółdzielni są na ogół lepiej zaopatrzone we wszystkie potrzebne na okres sianokosów artykuły. Jeżeli jednak zdarzą się wypadki, że chłopci niektórych gromad mają trudności z kupnem sprzętu kośnego, to wynika to z niewłaściwego rozdziału tych artykułów na poszczególne powiaty.

Ważne zadania w kampanii sianokosów mają do wykonania Państwowe Gospodarstwa Rolne. Skoszenie traw z obszaru 214.000 ha będzie wymagało nie tylko mobilizacji wszystkich załóg PGR-owskich i pełnego wykorzystania parku maszynowego, ale przede wszystkim należytej i sprężystej organizacji pracy. Nie będą miały trudności ze sprzętem siano-technicznym Zespoły PGR, które zorganizują brygady kośne nie tylko spośród stałych i sezonowych robotników rolnych, ale również członków ich rodzin oraz pracowników administracji.

Taka organizacja pracy, przy jednoczesnym użyciu wszystkich posiadanych kosiarek za-

równy ciągnikowych jak i konnych, zgrabarek-przetrasaczy, daje gwarancję pełnego i terminowego zebrania siana.

Ogromną rolę do spełnienia w kampanii sianokosów ma także aparat służby rolnej rad narodowych, POM i PGR. Agronomowie powinni służyć chłopom fachowymi radami i pomocą, pouczyć rolników, w jakim terminie najlepiej kosić trawę, jak ją suszyć i kiedy sprzątnąć. Nie trzeba chyba wyjaśniać, jak ogromny ma to wpływ na wysokość i jakość plonów siana.

Sadzenie lasu



Stan zadrzewienia w Polsce jest wysoce niedostateczny. Totem Prezydium Rządu podjęło 19 marca br. uchwałę przewidującą prowadzenie akcji zadrzewieniowej w okresie 10 lat i zobowiązującą wszystkie resorty i rady narodowe do prowadzenia akcji na terenach im podległych.

Uchwała Prezydium Rządu wy-sła na pierwszy plan sadzenie

drzew szybko rosnących i miododajnych.

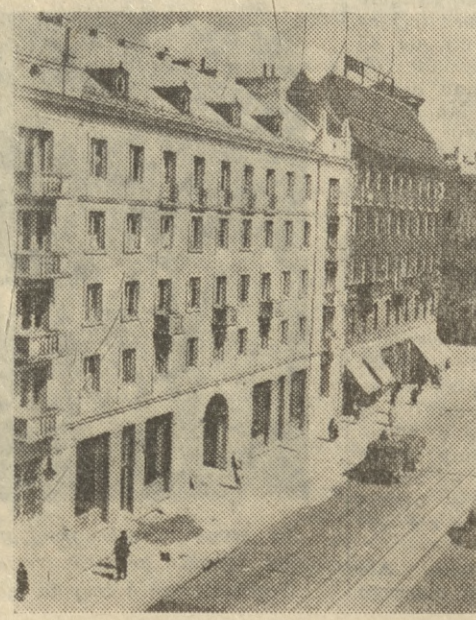
W chwili obecnej dobiegają końca prace przy sadzeniu lasów w woj. gdańskim. Między innymi w leśnictwie Leżyc pow. Wejherowo obsadzono w tym roku 9 ha sosną, dębem, modrzewiem, bukiem i brzoza.

Na zdjęciu: Leśnicy z Leżyc Bernard Kropiel objaśnia, jak należy sadzić drzewa.

CAF — fot. Celle

Nowe domy mieszkalne przy ul. Gen. Świerczewskiego we Wrocławiu.

CAF — fot. Kondracki



Godz. 9 — Trójmiejski lekkoatletyczny o puchar CRZZ Stal (Pz) — Budowlani (Opole) — Kolejarka (Stalagrod). Stadion 22 Lipca.

Godz. 9 — Gwardia — Unia — Zryw. Zawody lekkoatletyczne o drużynowe mistrzostwo woj. poznańskiego. Boisko w Golecinie.

— Spartakiada Wyższych Szkół Rolniczych. Stadion przy ul. Pułaskiego.

Godz. 9.30 — Zawody klasyfikacyjne w podnoszeniu ciężarów. Sala ZISPO przy ul. Dzierżyńskiego.

Godz. 10 — Stal (Pz) — CWKS (Pz). O mistrzostwo ligi w hokeju na lodzie. Boisko przy ul. Maratońskiej.

— Finały kajakowych mistrzostw Polski ZS Sparta na jeziorze Rusałka.

Godz. 10.30 — Włóknarz (Pabianice) — Stal (Pz). Mecz koszykowy o Puchar Polski. Boisko w Golecinie.

Godz. 11 — Budowlani (Pz) — Kolejarka (Goleniów). O mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej. Boisko przy ul. Rolnej.

— Gwardia (Pz) — Gwardia (Wrocław). Mecz koszykowy o Puchar Polski. Boisko w Golecinie.

— Stal (Pz) — Stal (Elbląg). O mistrzostwo II ligi zapasniczej. Sala Techn. Bud. Taboru Kolejowego przy ul. Dzierżyńskiego 219.

— AZS — LZS (Rogoźno). Zawody o wejście do ligi hokejowej. Boisko przy ul. Pułaskiego.

Godz. 15 — Drużynowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo woj. poznańskiego AZS — Budowlani — Włóknarz. Stadion przy ul. Pułaskiego.

Godz. 17.30 — Kolejarka (Pz) — Gwardia (W-wa). Mecz piłkarski o mistrzostwo I ligi. Boisko w Dębce.

Z bokerskich mistrzostw Europy

Na parę godzin przed finałem

Zbliża się chwila wielkiego finału. Przez 8 dni oglądaliśmy na ringu Sportpalastu 130 walk. Wydawało się, że ma się więc tego boku już... „po dziurki w nosie”. Ale jednak jest coś tak pasjonującego w tych decydujących zmaganiach, atmosfera jest tak namiętna, że w tych ostatnich walkach kunsztu i niemiłych dramatycznych spieć, że finałowe oczekujemy tu z olbrzymim napięciem.

W dwudziestce bokserów europejskich znalazło się 3 Polaków. Wiele przyczyn (o których innym razem napiszemy) złożyło się na to, że w tej decydującej batalii nie ma ich więcej.

Na parę godzin przed finałem warto sobie przypomnieć sylwetki aktorów tych wielkich zmagani.

24-letni Edgar Base, 4-krrotny mistrz NRF, wielomistrz olimpijski jest „starym znajomym” polskich pięściarzy. W tej chwili znajduje się niewątpliwie w szczytowej formie i jest faworytem w swej wadze. Do finału miał on niełatwą drogę, zwyciężając kolejno Azouza (Francja), Stoinikowa (ZSRR) i wreszcie naszego reprezentanta Kuchera (rewanżując się za Warszawę). Mistrz lewego prostego i b. dobry strateg, ma szansę w walce z Rumunem Dobrescu. Tym bardziej, że Rumun w spotkaniu z młodziutkim Behrendem w półfinale nie wykazał walorów turniejowych. W walce Basel — Dobrescu wysoka technika i doskonałe wyczuwanie dystansu powinny zatriumfować nad bojowością i silnym ciosem. Nie musimy chyba uzasadniać, jak bardzo jesteśmy w Berlinie zdenerwowani przed walką Stefaniuk — Stiepanow. Każdego z nas trapi pytanie (a niewątpliwie i was drodzy Czytelnicy w kraju) czy Polak wypadnie w Sportpalastie tak jak 2 lata temu w hali „Gwardii”?

Wymowa dotychczasowych walk dowodzi raczej czego innego. Stiepanow jest w tej chwili bokserem dużo wyższej klasy niż wówczas

(widziałem też jego zwycięstwa w Sofii) a w Berlinie pokonał takie „kanony” jak Halima i Schwartz. Jedną więc nadzieję w tym, że Polak z walki na walkę jest lepszy a Stiepanow miał trudniejszą drogę do finału. W walce ze Schwartzem wykazał on niepożytą energię. Reprezentant ZSRR ma 25 lat. Stoczył 124 walki, z których wygrał 111.

W piórkowej nie ma zdecydowanego faworyta. Do piątku wydawało się, że jest nim raczej 23-letni Anglik Nichols — pogromca obu mistrzów olimpijskich Zachari i Hamalainen oraz zwycięzca Francuza Martina. Już jednak wygrana z Hamalainenem wykazała, że Anglik goni resztkami siły i kto wie czy wytrzyma kondycyjnie bom bardowania Zasuchina, który w poprzednich bojach wyeliminował Węgra Horvatha i Niemca Mehlinga. Zasuchin ma na swym koncie 144 spotkania, w tym 128 zwycięstw.

Berlińczycy najwięcej cieszą się z sukcesu swego rodaka słusza samochodowego 24-letniego Harry Kuscheta. Małecki puncher z dziełnicy Neukoeln jest członkiem klubu sportowego o tej samej nazwie (w drużynie tej walczą również Heidemann). Ma na swym koncie 137 walk, z których 132 wygrał. Po drodze do finału zwyciężył przekonywająco takich asów jak Smornowa (ZSRR), wielomistrza Europy Juhasa (Węgry) oraz doskonałego Jugosłowianina Lukica. Wydaje się, że powinien on wygrać również z rewidującym finalistą Egipcjaninem Moustapha.

A propos reprezentanta Egiptu. Tego się nikt nie spodziewał, by niedoceniony Nessil Moustapha, mający za sobą zaledwie 25 walk, w tym 20 zwycięstw, zakwalifikował się aż tak wysoko. Gdy przed turniejem rozmawiałem z dziennikarzem egipskim, chwalił najbardziej reprezentanta wagi koguciej Achmeda ab Alla, wspominając tylko, że Moustapha ma bardzo długie ręce, dużo serca do walki ale mało jeszcze rutyny.

Przyznam się, że nie tylko ja ale i wszyscy inni dziennikarze zagraniczni obserwujący od wielu dni turniej w Sportpalastie, z „pobłażaniem patrzyliśmy na ambitnego Egipcjanina, uważając jego pierwsze zwycięstwo nad reprezentantem Saury za „egzotyczny wyskok”, ale gdy Moustapha pokonał pewnie Włocha Pappalardę a w półfinale bardzo groźnego Fina Rautiainena, bardzo zmieniłoby zdanie. Trudno też opisać radość małej grupki Egipcjan, fetując w Sportpalastie na cześć swego rodaka. Wśród dziennikarzy zagranicznych kraje docelowe, że w Egipcie przygotowano już flagi narodowe dla przyjeźdźcy Nessina Moustapha a orkiestra królewska czyści instrumenty, by wypadło ono jak najokazalej.

O Leszku Drogoszu nie ma chyba potrzeby wiele pisać do kraju. Robi to za nas cała prasa niemiecka zachwycając się wspaniałym refleksem i nadzwyczajną techniką naszego rodaka. Do piątku za najlepszego boksera XI Mistrzostw Europy uważany był Jengibarian. Zbliżała jednak jego gwiazda przy Drogoszu. Wiele walk oglądaliśmy w karierze naszego reprezentanta. Jednak żadna z dotychczasowych nie była tak taktyczna, genialnie przemysłowa (co jest również zasługą Feliksa Sztama), jak piątkowa półfinal z bokserem radzieckim. Dziennikarze francuscy, angielscy, szwedzcy czy włoscy, mający specjalne uznanie dla techni-

ki bokerskiej aż cmokali z zachwytu...

Nie wolno jednak pomniejszać wartości przeciwnika Drogosza, znającego u nas w kraju 30-letniego Węgra Pála Budaja. Wystarczy wspomnieć, że stoczył on dotychczas 288 walk, z których wygrał 278. Jego odwrotna pozycja zaskoczyła już niejednego ratyniarza turnieju. Pokonał on kolejno reprezentantów Francji, Rumunii i Danii. Feliks Sztam jest jednak zdania, że doświadczenie zdobyte przez Drogosza na dwóch manuskach — Niemcu Bovelth i Włochu Ravaglia — pomoże Polakowi w zwycięstwie nad Węgrem.

Dużo niespodzianek przyniosła waga półśrednia. Odpadli w niej tak wysoko notowani bokserzy jak Heidemann, Isajew, Sowiłajski, Linca i dość nieszczyśliwie nasz Ponant. I znów, jak w wypadku Nicholsa, do piątku faworytem był 28-letni Anglik Garganow, który na 107 walk stoczonych w swej karierze wygrał 101, ale w półfinale zwycięstwo Anglika nad Jugosłowianinem Sowiłajskim było już niezbyt przekonujące (3:2), podobnie jak i Francuza Annaza nad Rumunem Linca. Przypomnieć należy, że Francuz przegrał w Parryżu z naszym Pietrzykowskiem, ale w Berlinie był wielką rewelacją, zwyciężając m. in. Isajewa.

Annex ma 21 lat, stoczył dotychczas 33 walki, z których wygrał 22. Najpewniejszym kandydatem na mistrza wydaje się być z trójki Polaków Pietrzykowski, który spotka się z pięściarzem radzieckim Czarierianem. Czarierian nieoczekiwanie zakwalifikował się do półfinału, gdzie wygrał z twardym Carolinem NRD. Czarierian ma 26 lat, stoczył dotychczas 55 walk, z których wygrał 42.

W finale wagi średniej zabraknie pewnego faworyta turnieju na mistrza Europy Dietra Wemhoenera. Wyeliminował go bokser radziecki Sztakow, który przedtem wygrał z Piórkowskim.

Sztakow stoczył 102 walki, z których wygrał 97. W ub. roku w Budapeszcie zdobył tytuł akademickiego mistrza świata, zwyciężył też w turnieju 6 państw w Sofii. Jego przeciwnik Szwed Sjoelin ma jeszcze bogatszą karierę. Stoczył w swej karierze 293 walki, z których wygrał 233. Faworytem tej kategorii jest raczej silniejszy fizycznie i skuteczniejszy Sztakow. W półfinale dojdzie do niemieckiego finału.

Pojedynek Nitzschke (NRD) — Schoepner (NRD) jest oczekiwany tu z olbrzymim zainteresowaniem. Faworytem jest raczej mistrz Europy Nitzschke — 126 walk, w tym 123 wygrane. Schoepner — 252 walki, w tym 233 wygrane.

W ciężkiej Soczka — 111 walk, 102 wygrane, nie miał dotychczas przeciwnika, który mógłby mu poważnie zagrozić. Zarówno z Cioboratu (któremu zrewanżował się za Bukareszt), jak z Netuka wygrał pewnie.

Witterstein 142 walki, wygrane 112, w tym 83 przez koł, miał ciężką przeprawę z Francuzem Magnetto. Technicznie lepszym jest boksera radziecki, zaś silniejszy cios ma Niemiec.

Tak wygląda ocena szans dwóch dziesiątek znakomitości amator-skiego boks europejskiego. W niedzielę wieczorem zabrzmi gong po raz ostatni. Dopiero wówczas przekonamy się, którzy z nich ukoronowani zostaną złotymi pasami.

A. SKOTNICKI

1.100 zawodników uczestniczyło w 93 imprezach motorowych okręgu poznańskiego

Okręg Poznański PZM, jeden z najruchliwszych na terenie kraju, posiada w swej ewidencji 50 sekcji i oddziałów motorowych. Jednak tylko 35 sekcji jest żywoitych i przeprowadza różnego rodzaju imprezy — 15 kół istnieje tylko w kartotece Okręgu, gdyż nie przejawiają one żadnej aktywności.

Należą do nich m. in. koła ruchliwe w innych gałęziach sportu, w ośrodkach jak Wronki, Pleszew, Kępno, Jarocin, Konin i inne.

Wszystkie aktywne sekcje wraz z wyróżniającymi się w pracy kołami zorganizowały w ciągu ubiegłego roku 93 imprezy, w tym 22 raidy, 7 motocrossów, 2 wycieczki uliczne, 3 wycieczki trawiaste, z których wycieczki o Puchar Pokoju, zorganizowany przez Unię wraz z redakcją „Głosu Wielkopolskiego”, jak co roku, cieszy się największym zainteresowaniem. Wycieczki żużlowych zegrano 33, odbyło 12 prób sprawności oraz 14 imprez różnych.

Ogólna liczba zawodników biorących udział we wspomnianych wyżej imprezach wyniosła około 1100. Imprezom (bez wycieczek żużlowych) przysłało się około 200.000 ludzi.

Licencjonowanych zawodników okręg liczy 293, z których klasę mistrzowską posiada jeden, klasę I — 7, kl. II — 30, a pozostali posiadają klasę trzecią.

Drużynowe mistrzostwo raidowe okręgu, po 5 eliminacjach zdobyła Unia przed Gwardią i Stalą; mistrzostwo w wycieczkach żużlowych przypadło krotoszyńskiej Gwardii przed Unią Leszno i Kolejarką Pila.

Tegoroczny sezon zapowiada

Po raz pierwszy

w Poznaniu

Mecz ligi żużlowej

Unia (Leszno) — CWKS (W-wa)

W czwartek, dnia 9 bm., po raz pierwszy w Poznaniu zostanie zegrany mecz o mistrzostwo I ligi żużlowej, w którym zawodnicy leszczyńskiej Unii zmierzą się z warszawskim CWKS-em. Zespół Unii wystąpi w następującym składzie: Olejniczak, Krzesiński, Kowalski, Cichocki, Cieślowski, Smoczyk II, Bartoszewski oraz b. reprezentant Polski — Wozniak, który po dłuższej przerwie znowu powrócił na tor. Mecz zapowiada się bardzo atrakcyjnie, gdyż zespół kilkakrotnego mistrza Polski będzie chciał się zrehabilitować za poniesione ostatnio porażki. Zawody odbędą się na stadionie Gwardii w Golecinie o godz. 14.

się jeszcze ciekawiej, a to z uwagi na imprezy, które odbędą się z okazji tuwania Międzynarodowych Targów Poznańskich.

W bieżącym sezonie odbyło się na terenie okręgu 16 rajdów, 3 motocrossy, 2 wycieczki żużlowe o mistrzostwo Polski. Uczestniczą w nich drużyny Unii Leszno i Kolejarka Rawicz. W wycieczkach żużlowych o mistrzostwo okręgu poznańskiego biorą udział zespoły Stali z Gniezna i Ostrowa Kolejarka z Pili i Skalmierzyc, Unii Leszno, Sparty Srem i Gwardii Krotoszyn.

Ponadto odbyło się wiele różnych innych imprez jak: prób sprawności, „pogoni za lisem”, wżgl. za balonem itp. Charakterystyczne, że żadne z kół nie urządziło tak ciekawych imprez jak gymkhany motocyklowe. (p)

Leszek Drogosz w ocenie prasy zachodnio-niemieckiej

DER TAGESSPIEGEL pisze m. in.:

Najwyższą niespodziankę sprawił mistrz Europy w wadze lekkopółśredniej Drogosz. Tak doskonale wyczuł taktykę wielkiego faworyta Władimira Jengibariana, że odniósł niespodziewane zwycięstwo.

— Jengibarian tylko w trzeciej rundzie był równorzędny przeciwnikowi powiedział drugi trener polskiej ekipy Szydło, — ale w boksie decydują o wygranej 3 rundy. Takimi słowami ocenił on przebieg walki. Bardzo słusznie — stwierdza gazeta cytując słowa naszego trenera.

DER TAG pisze: Dla wszystkich przyjaciół boks spotkanie Polaka Drogosza z Jengibarianem ZSRR było wielkim przeżyciem i pozostawiło niezapomniane wrażenia. Mimo wielkiej bojowości Jengibarian nie mógł zdzielać, ponieważ Polaka nie można było trafić. Jego ciosy były tak bystre, że wyłapywały każdy cios przeciwnika.

BERLINER MORGENPOST pisze na temat tej walki następująco:

Polak Drogosz pokazał w wadze półśredniej „szlachetną sztukę samoobrony”, niemal w najwyższym wydaniu. Ataki Jengibariana w większości nie dochodziły celu. Za swoją błyskotliwą technikę ogłoszony został zwycięzcą.

Przed mistrzostwami Europy w koszykówce

Na budapeszteńskim Nepsztadionie i częściowo w hali Sportcsanak rozpoczyna się wtorek 7 bm. XI mistrzostwa Europy w koszykówce mężczyzn. W zawodach weźmie udział ostatecznie 19 drużyn, z których najpoważniejszymi pretendenciami do mistrzowskiego tytułu są zespoły Węgier, Związku Radzieckiego, Francji, Bułgarii i CSR. Prawdopodobnie między tą „wielką piątką” rozstrzygną się losy I miejsca. Szczególnie groźni na swym terenie będą Madziarzy mający najsilniejsze punkty w Gyrosie i Banegheim.

Zespół polski, w którym gra m. in. 3 poznaniaków, Fegler, Młynarczyk i Haglauer, prasa węgierska zalicza do II grupy wraz z Włochami, Rumuniam, Jugosławia i Grecją. Startu Polaków oczekujemy z ciekawością. Nie znamy aktualnej formy drużyny narodowej,

gdyż nie rozegrała ona takich spotkań na arenie międzynarodowej, które można by uznać za próbę generalną. Nie był nią turniej o Wielką Nagrodę Sofii, ponieważ przypała w trakcie naszych przygotowań do mistrzostw Europy. Z drugiej strony minimalne cyfrowo porażki z Węgrami i Bułgarią świadczą o dużych możliwościach polskiego zespołu.

Poza wymienionymi już reprezentacjami narodowymi w mistrzostwach weźmą udział: Anglia, Austria, Dania, Finlandia, Grecja, NRF, Szwecja, Szwajcaria i Turcja.

Tak więc XI mistrzostwa Europy koszykarzy w Budapeszcie będą rekordowe pod względem ilości startujących (dotychczas o palmę pierwszeństwa w Europie ubiegali się maksymalnie 17 drużyn).

(t)

Pracownicy poszukiwani

Tokarzy, stolarzy, nawijaczy silników elektrycznych i malarzy zatrudnia natychmiast Warsztaty Remontowo-Montażowe w Szczecinie-Podluchy. Zgłoszenia: Szczecin-Podluchy, ul. Nikłowa 11. Reflektujemy na siły wykwalifikowane. K1622

Robotników do prac kablowych przyjmujemy. S. O. W. I., Poznań, ul. Grunwaldzka 1. 9270g

Kalkulatora i ref. normowania zatrudni zaraz Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Stolarzy w Swarzędzu. Oferty należy kierować do biura spółdzielni, ul. Wiąnkowa 3. K1738

Kuchmistrzów i kelnerów przyjmujemy natychmiast na okres Targów lub na stałe. Zgłoszenia Hotel „Orbis” Marcinkowskiego 10. K1740

Kierownika działu techniczno-produkcyjnego, technika norm, kalkulatora warsztatowego i odlewniczego, technika racjonalizacji i współzawodnictwa i szkolenia zawodowego, kreślacza, głównego mechanika, technika wiertnictwa, referenta zakupu, referenta planowania, 2 hydrogeologów przyjmie od 1 lipca 1955 r. Przedsiębiorstwo Wiertniczo-Studniarskie. Reflektujemy tylko na siły o wysokich kwalifikacjach zawodowych. Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje Referat Kadr w Poznaniu, ul. Rokossowskiego 127. K1730

Nieruchomości
Wille jednorodzinna z ogrodem w Poznaniu natychmiast kupi. Oferty Biuro ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 8992g.
Kamienice komfortowe (śródmieście, Łazarz, Jeżyce), wille wolne, parcele przy Dąbrowskiego oraz różne nieruchomości sprzedam. Pracel. Poznań Szymańskiego 8. 9290g
Kamienice w śródmieściu Poznania, sklepy, lokale przemysłowe, 1500 m² ogrodu, za 220.000 zł. spiesznie sprzedam. Kreszaki, Poznań, Świerczewskiego 1 m. 9. 9331g
Okazyjnie sprzedam ziemię i lake w pow. kościańskim. Informacje: Poznań, Kolejowa 6a, m. 12. 9070g
Parcele budowlane w okolicy Poznania, Mosiny, Puszczykowa, do 16.000 zł spiesznie kupię. Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 9337g
Kamienice przy 27 Grudnia 250.000 zł, wille z wolnym mieszkaniem 320.000 zł, domek w Puszczykowie 60.000 zł, parcele na Woli 22.000 zł, wille innych obiektów poleca: Gruszczyński, Poznań, Wąrszynieka 22. 9309g

Wille w Zakopanem zamienie na dom jednorodzinny z sadem w Poznaniu. Poznań, tel. 515-31, po południu. 9325g

Komfortowe mieszkanie dwupokojowe z kuchnią, łazienką, przyłączeniem do Ostrowie Wlkp. względnie komfortowe nowoczesne 1-pokojowe z kuchnią, łazienką itd. w Warszawie. Zamienie na mieszkanie dwupokojowe z kuchnią w Poznaniu. Warunki do omówienia. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 8809g.

Kupno
Kupię opony 17x700 oraz 17x750. Poznań Słowackiego 25, m. 7, tel. 89-08. 9183g

Samochód DRW (metalowa karoseria) kupię. Oferty Biuro ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 9329g.

Sprzedaz

Sypialnie nowa, sprzedam. Poznań, Piękary 13b, m. 23. 9073g

Sprzedam motocykl BSA 500 cm. Poznań, Działowa 2, m. 8. 9222g

Motocykl „Horex” 350 cm w bardzo dobrym stanie sprzedam. Szpakowski, Poznań, Dół na Wilda 6 — warsztat. 9223g

Motocykl SHL (kolor wiśniowy) sprzedam. Poznań — Dębica, Dzierżyńskiego 312 — garaż. 9128g

Motocykl „Victoria” 500 cm z przyczepką sprzedam. Poznań — Łazarz, Hibnera 17 m. 8. 8971g

Maszynke do obciągania guzików wraz z foremkami oraz komplet do pisownia sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 9036g.

Maszynke do szycia wpuszczana prawie nowa sprzedam. Poznań — Sołacz, Wielkopolska 7 m. 3. 9177g




Chłodzik

Malto

DA W DOMU

ORZEŻWIĄJĄCY NAPOJ

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „WARTA” SREM

Spacerówki nowe, solidnie wykonane na podwójnych łożyskach, również dla bliźniąt okazyjnie sprzedam. Poznań, Kolejowa 37 — w podwórzu. 9255g

Kafle białe do pieca pokojowego i westfalskie sprzedam. Poznań, Ratajczaka 45 m. 12. 9333g

Pierze giesie, nowe, darte sprzedam Poznań, Krasieńskiego 11, m. 1 — pułak. 9267g

Sadzonki pieprzu tureckiego I gatunku sprzedam. Poznań, Krasieńskiego 2 m. 5. 9271g

Wózek-autko koszykowy, jak nowy sprzedam. Poznań, Strzałowa 7, garaż. 9307g

Warsztat stolarski z narzędziami lub bez (Poznań) — Łazarz) sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 9256g.

Radio EAK zamienie na Pioniera oraz radio „Aga” sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 98 m. 18. 9329g

Wózek koszykowy, jak nowy korzystnie sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 39, suterena, front. 9334g

Sprzedam samochód DKW 700 — stan dobry Luboń k. Poznania, Konopnickiej 16 m. 3. 9344g

Motocykl DKW NZ 250 cm sprzedam. Poznań, Strzałowa 7, garaż. 9307g

Rower damski niemiecki sprzedam. Poznań, Hibnera 46 m. 4. 9330g

Maszynke do szycia gabinetowa sprzedam. Poznań, Fabryczna 37 m. 21. 9349g

Siatkę parkową pocynkową sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 9300g.

Radio „Aga” w dobrym stanie sprzedam. Zbigniew Leja, Poznań, Kościuskiego 35 m. 1. od godz. 19—21. 9345g

Jadalnię dębową, czarną, sprzedam — cena 2500 zł. Poznań, Wyspiańskiego 14, m. 3. od godz. 18—19. 9275g

Restauracja „Smakosz” KAT. „S” OTWARTA PO REMONCIE

K1732

Lokale
Pokoju z kuchnią ewentualnie do remontu, w Poznaniu, poszukuję. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 8993g.

Pokój na lato (las, woda) oddam. Kobus, Skoki, Poznań, skł. 5. 9335g

Zamienie 3 pokoje z kuchnią samodzielnie, w śródmieściu, na 2 pokoje samodzielne. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 9338g.

Lekarskie
Dr med. Zygmunt Kernański — specjalista ginekolog powrocił. Poznań, Siemiradzkiego 3, od godz. 15—17, tel. 627-53. 9346g

Różne

Farbuje skóry baranie. Farbaria, Warszawa-Praga, Żabkowska 28. K1632

Kolory przerabiam, nowe szyję. Smoczyński, Poznań, Kwiatowa 8, m. 14. 8832g

Samodzielny wykonuje z powierzonego surowca, solidnie w 20 dniach Poznań, Wrocław, Łódź. 8984g

Dachy pokrywa, naprawia i smoluje firma Ig. Mandowski, dypl. mistrz dekarzy i blacharski Poznań, ul. Grobia 3, tel. 34-69. 9029g

Siubna suknie, welon wypożycze. Poznań, Mickiewicza 11, m. 3a. 9196g

Przystąpię jako wspólnik do wspólnicy w handlu obuwiem, galanteria lub do wytwórci Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 9351g

Pomoc domowa potrzebna na stałe, Poznań — Dębica, Jodłowa 34. 9363g

Szamotulskie pieśni budzą podziw nie tylko w kraju

Szamotulskie tańce i piosenki ludowe wzbudzają zawsze jednokowy zachwyt wśród widzów na wszelkiego rodzaju imprezach artystycznych.

Lubimy podziwiać zespoły regionalne, pielęgnujące piękno naszej ziemi wielkopolskiej.

Jednym z takich zespołów, którym zawdzięczamy utrwalenie naszych ludowych tradycji kulturalnych jest między innymi zespół regionalny z Szamotuł. Młodzi artyści — amatorzy tego zespołu rozslawili taniec szamotulski nie tylko w Wielkopolsce, ale i w pozostałych częściach kraju. Na eliminacjach wojewódzkich uzyskali oni po raz drugi

W powiecie chodzieskim przeprowadza się porządki wiosenne

Podobnie jak w innych powiatach, tak i w powiecie chodzieskim przeprowadza się do roczną akcję sanitarno — porządkową. Gromadzkie komitety wspólnie ze Strażą Pożarną przeprowadziły kontrolę 14 gospodarstw PGR, 23 spółdzielni produkcyjnych oraz 126 gospodarstw indywidualnych. Najlepiej przeprowadzono prace dezynfekcyjne w gospodarstwach zespołowych, z których wyróżnia się PGR Nietuszkowo.

W punktach szczepień ochronnych prelegenci Pow. Stacji Sanitarno — Epidemiologicznej i PCK przeprowadzili szereg pogadanek i odczytów z zakresu higieny osobistej oraz zwalczania chorób zakaźnych.

Przy pomocy nauczycielstwa i młodzieży doprowadzono do należytego wyglądu 43 szkoły i przedszkola, gdzie wykonano remonty ustępów, oczyszczono strychy, śmietniki oraz uporządkowano ogródki szkolne.

Dużą trudnością w przeprowadzeniu tegorocznej akcji sanitarno — porządkowej jest brak wapna w magazynach GS, co utrudnia wykonanie prac wiosenno — porządkowych w zagrodach chłopskich.

(lg)

pierwsze miejsce, a na eliminacjach centralnych w Stalimogrodzie — II miejsce.

Szamotulscy artyści zasługują na uznanie tym bardziej, że ich zespół liczy sobie zaledwie... niecały rok życia.

Swoją rozwój i sukcesy zawdzięcza on przede wszystkim swojej założycielce i kierownicy H. Sałtykiewicz.

Drugim wyróżniającym się zespołem szamotulskim jest regionalna kapela ludowa braci Orlików z Piaskowa, która ostatnio bawiła na gościnnych występach w Związku Radzieckim. Drugiego opiekuna i doradcę mają młodzi amatorzy we Franciszku Orliku, który zebrane po wsiach stare piosenki i melodie, ćwiczy z młodzieżą na próbach. Pomocy nie odmawiają zespołowi nawet rodzice — a zwłaszcza matki, które niejedną już szamotulanke wystroiły we wspaniałe, własnoręcznie uszyte spódnice i czepki.

Nie pozostają w tyle nawet najmłodszy szamotulanie. Ostatnio zorganizowano tu także dziewczęcą kapelę ludową, której patronują Orlikowie.

Wszystkim pokoleniom artystów szamotulskich życzymy największych sukcesów.

(jki)

W czynie festiwalowym

...w Chodzieży

Ze wszystkich miast, że wszystkich zakładów pracy, szkół i instytucji napływają do nas każdego dnia meldunki o coraz to nowych czynach produkcyjnych i społecznych młodzieży, przygotowującej się do warszawskiego zlotu. Współzawodnictwo przedfestiwalowe obejmuje coraz to szersze kręgi młodych pracowników i uczniów. Wyniki tego współzawodnictwa zadecydować mogą o tym, kto będzie uczestnikiem wielkiego spotkania przyjaźni.

Młodzież z Zakładów Naprawczych przy PGR — Chodzież postanowiła uczcić zbliżający się festiwal zobowiązaniami, dotyczącymi rozwoju życia sportowego na terenie swojego zakładu pracy. Postanowiono więc zorganizować przy pomocy starszych pracowników — zbiórkę złomu, a za pieniądze uzyskane ze sprzedaży złomu — zakupić sprzęt sportowy dla koła zakładowego. Ponadto młodzi pracowni-

cy chodzieskich zakładów zobowiązali się urządzić — systemem gospodarczym — przyzakładowe boisko do siatkówki.

HENRYK BEDNARZ
korespondent

...we Wrześni

Koło ZMP nr 4 przy Zakładach Wytwórn Głosińskich T-10 we Wrześni z okazji zbliżającego się Festiwalu Młodzieży i Studentów zobowiązało się utworzyć sekcję lekkoatletyki oraz zorganizować przedfestiwalową spartakiadę ZMP-owską.

Pracownicy działu nawijalni Tadeusz Mrowiński, Zdzisław Wagner, Stanisław Woś i Grzegorz Konieczka zobowiązali się wybrać z odpadów korpusów bakelitowych miedziane końcówki lutownicze, nadające się do powtórnej użycia.

Wykonanie tych zobowiązań przyczyni się znacznie do obniżki kosztów własnych Zakładów.

rzeczka zdobyła się tylko na łkające słowo:

„Zdrowia... tobie“ — a równocześnie natrętna myśl przypominała, że w osmiu rodzinach myśla teraz o kwietniowej śmierci najbliższych. Karol, gdy przybliżyła głowę do pocałunku, szepnął cicho:

— Masz już siwe włosy, Elu...

I wtedy zniknęła kobieta rozkleiła się ostatecznie. W blasku świeczek migotały kropelki łez. Szybko wyszła, chcąc ukryć wzruszenie. W swoim pokoju rozlała krople bromu, mające przynieść sztuczny spokój i obojętność dla spraw drażniących schorowane nerwy. Gdy wróciła, Krystyna siedziała już przy fortepianie. Zgrabne nogi wystawały spod krótkiej sukni (taka bowiem moda zapanowała w powojennych latach), stopa nacisnęła pedał. Karol lubił grę córki. Uderzała w klawisze miękko, oddawała dobrze nastroj lirycznych, pełnych smutku preludium Chopina. Siegała do Mozarta, a na życzenie ojca chętnie powtarzała kilka razy romans z koncertu fortepianowego tego kompozytora. Łagodny, śpiewny temat doskonale koł uciucia chorego. Teraz jednak Krystyna wybrała koledę, te najbardziej ludzkie, macierzyńskie, jakby w nich chcąc wylać swoją ukrywaną boleść. Przecież niełatwo jest zrezygnować z kochanego człowieka, gdy się ma lat dwadzieścia dwa, a wina zerwania leży poza sprawami obojga.

Struny fortepianu łkały więc w sąsiednim pokoju rzewną melodię:

„Jezus malusieńki,
leży nagusieńki...
Płacz z zimna,
nie dała mu
matula — sukienki...“

Przed szóstą przyszła pani Chorzęcka do kuchni. Podzieliła się z Hanią opłatkiem, bo tak nakazuje obyczaj. W ten dzień byłątaką przymawiającą czasem ludzkim głosem, a wszyscy ludzie powinni sobie być braćmi. Rzekała więc łagodnie:

— Moje dziecko, gdy posprzątasz po wili, możesz sobie wyjść. Nie będziemy ciebie potrzebowali. Dopiero rano napalisz w piecach. Idź także na pasterkę. Wstanieś o ósmej.

(Ciąg dalszy nastąpi)



↑ Jankowickie krowy spółdzielcze, rasy nizinnej na kwaterowym pastwisku.

Krysia Wielgoszówna, Ania Wawrocka, Ania Bernatówna i Terenia Śmierchalska przy pielęgnacji rabarbaru.

Fot. (2) K. Przychodźki

Doskonałe wyniki produkcyjne gospodarstwa spółdzielczego w Jankowicach

Spółdzielnia produkcyjna w Jankowicach prowadzi intensywną gospodarkę roślinną,

hodowlaną i ogrodniczą. Przebieg zbiory czterech głównych zbóż w 1954 r. wyniosły po 24 kwintale z hektara. Zarząd spółdzielni sprzedał w ub. roku 277 ton zboża, przeznaczając dalsze 105 ton na dniówki obrachunkowe dla członków i ich rodzin. Rodzina Wojciechowskich na przykład otrzymała przy podziale dochodu 80 kwintal ziarna.

Spółdzielnia obora liczy już 96 sztuk bydła, a członkowie na działkach chowają dalsze 94 sztuki. Spółdzielnia sprzedała w zeszłym roku 78.000 litrów mleka i członkowie od swych krów 26.000 litrów. Tuczniaków sprzedano 150 sztuk, ponadto z gospodarstw przyzagrodowych 40 sztuk.

Poważne dochody uzyskują spółdzielcy z 15-hektarowego

ogrodnictwa, odstawiając masę produktów warzywniczych do Centrali Skupu Warzyw i Owoców w Poznaniu. Nad produkcją ogrodniczo-sadowniczą czuwa świetny fachowiec z długoletnim doświadczeniem, członek spółdzielni Feliks Li-

ma. Według obliczeń członków zarządu produkcja z 600 hektarowego obszaru wzrosła o 75 procent w porównaniu z okresem indywidualnego gospodarowania na tym samym areale.

(kj)

Dziewczęta nie pozostają w tyle

Za przykładem Teodory Kropielnickiej i Genowefy Moleny uczennice Zasadniczej Szkoły Metalowo — Odlewniczej w Wagrowcu zdobywają zawód ślusarza maszyn rolniczych.

Dziewczęta, nie dając się wyprzedzić chłopcom, zajmują stanowiska przy skomplikowanych nowoczesnych maszynach, w fabrykach metalowych, chemicznych, papierniczych, elektrotechnicznych. Są zatrudnione w ciężkim przemyśle przy obsłudze najrozmaitszych mechanizmów. Dziewczęta są często inicjatorkami współzawodnictwa i w nim przodują. Np. absolwentka Zasadniczej Szkoły Metalowo — Odlewniczej w Wagrowcu — Aleksandra Iłaz, pracuje jako ślusarz w fabryce maszyn rolniczych w Starolecie. Maria Górna — jako ślusarz Stocznicy Gdańskiej. Inna jeszcze na dźwięk suwniczym w ZISPO.

Wszystkie absolwentki są zadowolone ze zdobytych wiadomości. Odwiedzają one w czasie urlopów szkołę, zachęcając młodzież do wytrwałej pracy i nauki. (Kdw)

REDAKCJA: — Poznań, ul. Grunwaldzka nr 19, II ptr. Telefony: Sekretariat redakcji: 648-85, dział miejski: 659-39, dział rolny: 657-05, dział listów i interwencji: 657-18, redakcja nocna: 629-52. Wszystkie inne działy łączą centrala: 627-11, 630-46, 649-27, 650-37, 656-16.

Redaktor naczelny: telefon nr 657-76.

DRUKARNIA: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka. Poznań. K-6-694

Wyjeżdżają na ziemię zachodnie

Kilka rodzin bezrolnych ze wsi Ciążeń, Ciemierów i Kąty w powiecie wrzesińskim — postanowiło osiedlić się na ziemiach zachodnich w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych. Rodziny te skorzystają z pomocy państwa, wyrażającej się m. in. w bezpłatnym przejeździe i przewozie mienia ruchomego, zasiłku na zagospodarowanie i okresowym zwolnieniu od podatku gruntowego, a także dostaw obowiązkowych. W najbliższym czasie rodziny z powiatu Września przeniosą się do wybranych przez siebie miejscowości.

K. STARZYŃSKI
korespondent

Zależy od wszystkich

Druga rata podatku gruntowego powinna być uregulowana przez chłopów do 15 maja. Mimo to w powiecie wrzesińskim jest jeszcze sporo takich gospodarzy, którzy — np. we wsiach Ciążeń, Kąty i Sokolniki — nie poczuwają się do obowiązku terminowego uregulowania należności wobec państwa. Tacy chłopcy jak: Antoni Bojarski z Szamaryzowa, Roman Lepert z Kątów, Franciszek Mizerka z Lipia i Sylwester Zdziatek z Gorazdowa — nie wpłacają raty podatku obniżając przez to wykonanie planu gromadzkiego. A przecież również od tego jak uregulują oni należności podatkowe zależy realizacja gromadzkich i powiatowego programów Frontu Narodowego. Zalegającym z zapłatą znów trzeba przypomnieć, że jedynie w ostatnim okresie państwo pobudowało w Piętrzykowie i Pyzdrach piękne nowe szkoły, kilka poddano remontowi, wiele wsi zostało zelektryfikowanych a 13 zradiofonizowanych, wszystkie wsie w powiecie otrzymały połączenia telefoniczne. Od obywatelskiego realizowania obowiązków przez wszystkich zależy dalsza realizacja programów.

K. ST.

Odpowiedzi S PRAWNIE

Kazimiera Stypińska. — Nie ma żadnych przeszkód, aby w jednym zakładzie pracowali osoby z sobą spokrewnione, w szczególności zaś, gdy nie zachodzi pomiędzy nimi żaden stosunek służbowy (gdy jedna z osób tych nie zajmuje stanowiska kierowniczego). (1153)

Placzkowska Zofia, Raszków. Wdowom po emerytach państwowych, pomimo iż pobierają zapłatę emerytalną, nie przysługują prawo do ulg kolejowych. Ze zniżki korzystają jedynie emeryci, którzy byli pracownikami państwowymi. (1470)

Mimiak Tadeusz, Elbląg. — Zgodnie z art. 28 dekretu z dnia 25 VI 1954 r. (Dz. U. nr 30, poz. 216) renta starcza należy się Panu, ponieważ ma Pan już przepracowane 25 lat i ukończył Pan 65 rok życia.

Przy obliczaniu okresu zatrudnienia bierze się pod uwagę te wszystkie okresy pracy pracowników, kiedy łączyli go z pracodawcą stosunek pracy najemnej. (1465)

Kobierzycka, Zbąszyń. — W wy-

padku posiadania przez Panią do-

wodów, że mąż Pani brał udział

w Powstaniu Wielkopolskim, ma

Pani podstawy do żądania u-

względnienia tej okoliczności

przy weryfikacji emerytury. (1346)

R. Szewnek, Skulsk. — Wszy-

scy obywatele Polski Ludowej,

niezależnie od narodowości, po-

legają powszechnemu obowiąz-

kowi służby wojskowej. (855)

wg noweli Prusa, 15 — koncert chopinowski, 15.30 — z życia Zw. Radz., 16 — koncert rozr., 17.05 — felieton Kade-

na, 17.15 — muzyka ludowa

17.45 — na fali humoru i sa-

tyry, 18.15 — transm. II cz.

spotkania piłkarskiego „Gwar-

dia“ Warszawa — „Kolejarz“

Poznań, 18.40 — muzyka tan.

19.30 — imprezy rozr. Pozna-

nia, cz. I, 20 — melodie tan.

20.30 — fragm. pow. J. Rosz-

ka „Ze starej drogi“, 21 —

imprezy rozr. Poznań, cz. II,

21.52 — muzyka tan., 22 —

sprawozd. z Mistrzostw Bo-

kserskich Europy, 23.30 — mu-

zyka różn. narodów.

Wiadomości: 6.40, 8, 17,

21.30, 23.50



8

W końcu roku, krótko przed Bożym Narodzeniem, sennie marzenia Hani zaczęły przyjmować kształty coraz bardziej realne. Młody Skrzypczak, zauważył obecność nowej dziewczyny u państwa z pierwszego piętra. Parę razy, niby przypadkiem, spotkali się na podwórku w drodze po węgiel. Ignac wniósł jej dwa wiadra po stromych schodkach piwnicznych i odtąd pozdrawiali się przy każdym spotkaniu. On, bodaj chcąc zaznaczyć większą poufałość, wołał często:

— Dzień dobry pannie Hance. Dobrze się dzisiaj spało, co?

Nie mógł tylko zrozumieć, że ilekroć wyjechał z tym „spaniem“ dziewczyna rumieniała się, odwracając wstydliwie głowę. Skąd miał znać jej sny i rolę bohatera, jaką w nich niewiadomo odgrywa? Intuicją, zdolnością należną żeńskiemu rodzajowi, nie dysponował. Przeciwnie: młodzi mężczyźni, jak Ignac, nie posiadają owej przenikliwości w sprawach skrywanych uczuć i niedostrzegalnych dla oka drgnięć serca. Częściej w zuchowatej pewności, młodzieńczej, nieszkodliwej pysze, wydają się samymi sobie — władcami gatunku. Co prawda (bądźmy sprawiedliwi!) w stosunku do zjawiającej się na jego drodze istoty żeńskiego rodzaju, nie miał chęci władania. Mimo to chwilami czuł się czymś ważniejszym, doskonalszym. To był właśnie ten finał sennego teatru Hani niesionej przez olbrzyma, malejącej w jego rękach.

Willa u państwa Chorzęckich odbyła się w smutnym nastroju. Karol nie mógł jeszcze wstawać. Z pomocą Hani ułożyła go pani Elżbieta na wysokich poduszkach. Zamiatł nocnej szafki ustawiono stół, przy którym usiadły żona i córka. W kącie sypialni, na małym drzewku jarzyły się choinkowe świece. Pachniało igliwem i korzenną wonią tynktur walerianowych, zapisywanych hojnie przez doktora Piotrowskiego. Łamano się opłatkiem w milczeniu, nawet bez tradycyjnych życzeń. Pani Cho-

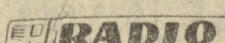


W dniu 5 czerwca

KALISZ: Wolność — „Szturm na Plevnę“; Stylo — „Dzień bez kłamstwa“; OSTROW: Przewodnik „Krwini“; Słonce — „Ojcowizna“; GNIĘZO: Polonia — „Północny port“; Lech — „Wzburzyło się morze“ I i II seria; LESZNO: Sportowiec — „Wesołe gwiazdy“

W POZNANIU

Cyrk nr 4 — ul. Fr. Ratajczaka — g. 19 — atrakcyjny program z udziałem węgierskich artystów.



Program II

Fala Poznania 249 m

6.45 — od melodii do melodii, 8.15 — wyniki konkursu regionalnego, 8.30 — muzyka klasyczna, 9 — fragm. pow. A. Puszkina pt. „Dubrowski“, 9.20 — zespoły świetlicowe przed mikrofonem, 10 — nowe nagrania, 10.30 — poezja i muzyka, 11.30 — śpiewa M. Drewniakówna, 12.04 — poranek symf., 13 — jak Polska długa i szeroka, 13.30 — muzyka dla wszystkich, 14.10 — słuch. pt. „Przygoda Stasia“